OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XX. SOSNOWIEC, SOBOTA 6 LIPCA 1929 ROKU. Nr. 181.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 20 groszy.

W dniu 5 lipca zmarł w Bystrej

ś. † p.

ALFONS WCISŁO

długoletni pracownik zakładów drukarskich „Kurjer Zachodni“.

W Zmarłym tracimy pracownika sumiennego i uzdolnionego.

Cześć Jego zacnej pamięci.

Wydawnictwo i Redakcja „Kurjera Zachodniego”.

ś. † p.

ALFONS WCISŁO

towarzysz sztuki drukarskiej

pracownik zakładów drukarskich „Kurjer Zachodni", przeżywszy lat 27, po długich cierpieniach zmarł wczoraj, w dniu 5 lipca, w Bystrej na Śląsku.

W Zmarłym tracimy najlepszego Kolegę i sumiennego towarzysza pracy, o którym pamięć na zawsze między nami zostanie.

KOLEDZY.

O dniu pogrzebu nastąpi osobne zawiadomienie.

Prezent Rządu polskiego

DLA PREZ. DOUMERGUE'A.

PARYŻ, 5.7 (Pat). Ambasador Chłapowski przyjęty został dzisiaj przez prezydenta Doumergue'a, któremu wręczył medal pamiątkowy, wybity z okazji odsłonięcia pomnika Adama Mickiewicza, oraz dzieło prof. Szymona Aszkenazego pod tyt. Rękopisy Napoleona w Polsce, zawierające jak wiadomo, dokumenty, znalezione w bibliotece kurnickiej.

Egzemplarz tego dzieła ofiarowany został prezydentowi republiki przez Rząd polski.

Powrót wicem. Doleżała.

WARSZAWA, 5.7 (Tel. wł.). W sobotę wraca z Genewy do Warszawy wiceminister przemysłu i handlu Doleżal i natychmiast obejmie zastępstwo po min. Kwiatkowskim, który wyjeżdża na urlop.

Dodatki mieszkaniowe

DLA URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH

WARSZAWA, 5.7 (Tel. wł.). Ministerstwo skarbu rozesłało do wszystkich Ministerstw pismo okólne, w którem, powołując się na uchwałę Rady ministrów z dnia 15 czerwca, prosi o wydanie zarządzenia, w celu zaliczkowej wypłaty urzędnikom państwowym dodatku mieszkaniowego, oraz zasiłków mieszkaniowych.

Posiedzenie

RADY BANKU POLSKIEGO.

WARSZAWA, 5.7 (AW). W dniu 11 bm. odbędzie się zwyczajne posiedzenie Rady Banku Polskiego.

Na porządku dziennym szereg spr. bieżących.

Polityka zbożowa

I STRATY SKARBU PAŃSTWA.

WARSZAWA, 5.7 (AW). „A. B. C.“ w sposób bardzo ostry krytykuje dotychczasową politykę zbożową Rządu.

Według doniesień dziennika, cały szereg organizacyj rolniczych ma wystąpić do Rządu z memorjałem w sprawie obecnej sytuacji rolniczej w Polsce.

Dziennik zauważa, że skarb państwa poniósł 11-miljonową stratę z powodu zakupu rezerw zbożowych

Podwyższenie taryfy kolejowej

na posiezeniu Rady ministrów.

WARSZAWA, 5.7 (AW). Na jednem z poprzednich posiedzeń Rady ministrów zapadła zasadnicza uchwała wprowadzenia w życie podwyżki taryf kolejowych według propozycyj biura taryf kolejowych przy Ministerstwie komunikacji.

W związku z tem na ostatniem posiedzeniu Rady ministrów poruszona miała być sprawa podwyżki taryf kolejowych dla poszczególnych towarów.

A więc — jak słychać — proponowana przez biuro taryf kolejowych podwyżka dla węgla miała zostać zredukowana o 50 proc. dla drzewa przy eksporcie lądowym o ok. 40 proc w stosunku do propozycyj biura taryf kolejowych.

Na pozostałe artykuły z bardzo nielicznemi wyjątkami, taryfa miała zostać przyjętą w brzmieniu propozycyj biura taryf kolejowych.

Ogólnie należy przypuszczać, że taryfa kolejowa podniesiona zostanie o ok. 20 proc. przyczem suma globalna wyniesie od 140 d 150 miljonów złotych podwyżki z przewidzianych opłat kolejowych.

Dziennikarze angielscy

bawili wczoraj w Katowicach.

KATOWICE, 5.7 (Pat). Dziś o godz 8 rano przybyła z Poznania do Katowic wycieczka dziennikarzy angielskich w liczbie 16 osób, reprezentujących najpoważniejsze pisma angielskie.

Po powitaniu na dworcu przez przedstawicieli syndykatu dziennikarzy polskich Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego wycieczka zwiedziła w towarzystwie przedstawiciela M. S. Z. radcy Biegi i obw. inspektora pracy, inż. Maskego hutę cynkową Gieschego i państwową fabrykę związków azotowych w Chorzowie.

O godz. 2 popol. wydał syndykat dziennikarzy polskich obiad w hotelu Savoy na cześć angielskich gości, w którym oprócz dziennikarzy angielskich i polskich uczestniczył prezydent m. Katowic dr. Kocur.

O godz. 4.15 wycieczka angielska opuściła Śląsk, udając się do Krakowa.

Lot okrężny

LOTNIKA ROSYJSKIEGO

WARSZAWA, 5.7 (AW). Z departamentu lotnictwa Min. Spr. Wojsk. donoszą, że lot okrężny lotnika rosyjskiego Gromowa został przesunięty o dni kilka.

Lotnik Gromow wyruszy w dn. 10 b. m. do lotu Moskwa — Berlin — Paryż — Rzym — Wiedeń — Warszawa —Moskwa.

Podróż potrwa około 3 dni.

Rezultat wyborów

W HOLANDJI.

HAGA, 5.7 (A. W.). Ostateczny rezultat wyborów do parlamentu przedstawia się jak następuje: — katolicy—30 mand., socjaliści—24, dwa stronnictwa protestanckie—23, liberali—8, radykali—7, drobne partje—8, wśród nich dwaj komuniści.

Wybory te nie przyniosły większych zmian; sytuacja przedstawia się mniej więcej tak samo jak w roku 1925.

W kołach politycznych spodziewają się, że powołany zostanie rząd pozaparlamentarny.

Dymisja rządu

AMSTERDAM, 5.7. Premjer holenderski de Gueer przedłożył królowej dymisję całego gabinetu, aby dać jej możność swobodnego mianowania rządu parlamentarnego po ostatnich wyborach.

Ryzykowny zamiar

MŁODEGO NORWEGA.

NOWY JORK, 5.7. Wczoraj wyjechał z Bostonu na swej motorówce do Hawru 22-letni Norweg Dawid Turner.

W Nowej Funlandji zamierza on się zaopatrzyć w większy zapas benzyny i żywności i spodziewa się, że w Hawrze stanie za dwa miesiące.

PRZEGLĄD PRASY.

Zbliżenie sanacji z endecją?

Wczoraj podaliśmy artykulik socjalistycznego „Robotnika", w którym w sposób sensacyjny zapowiedziano dokonywujące się jakoby zbliżenie między Stronnictwem Narodowem a kołami rządowemi.

Przytaczając ten artykulik „Gazeta Warszawska" zaopatruje go w następujące... wyjaśnienie:

W związku z temi pogłoskami, rozmaite wyżły i pinczerki zagadują, niby przychwalając: a co, a jak, a co wy myślicie, a co to będzie, gdy nie będzie tego, co jest itp. Bo to niby kongres wasz bardzo opozycyjnie, ale kto wie, co tam za kulisami? Wiadomo, endecy to szczwane lisy! My was znamy!

Bardzo nam miło, że sąsiedzi tak się nami „życzliwie" interesują. Nie mamy ochoty, ani interesu zainteresowania tego osłabiać, nawet wtedy, gdy wypisują o nas bzdury. Nasi ludzie wiedzą dobrze, co robimy i co zrobimy. A wy sobie zgadujcie! Zawsze to lepsze, aniżeli wznawianie w okresie ogórków, piórem „Przeglądu Wieczornego" historji o... „wężu morskim".

Demokraci strajkują.

Korzystając z tego, że w dniu 1 lipca zjechali się posłowie do Warszawy po odbiór djet, płk. Sławek zwołał walne zebranie klubu BB. Przybyli na to zebranie wszyscy, brakło tylko „demokratów" z grupy Zjednoczenia pracy wsi i miast wraz z prezesem posłem Kościałkowskim. O przyczynie tego strajku pisze „ABC":

Mówią, że poniedziałkowy strajk był demonstracją sanacyjnych „demokratów" przeciw ostatnim, tak głośnym wystąpieniom płk. Sławka, a szczególnie przeciwko jego przemówieniu na zjeździe wojewódzkim BB w Łodzi, gdzie mówił o metodzie „łamania kości".

Czy tak jest istotnie? Za wymienioną tezą przemawiałby fakt, że na jednym z poprzednich posiedzeń klubu BB Zjednoczenie pracy wsi i miast zgłosiło memorjał przeciw taktyce parlamentarnej klubu. Okazało się, że to co p. Kościałkowski najostrzej potępia, to p. Sławek uważa za najlepszą metodę „uzdrawiania" parlamentaryzmu. Nic dziwnego, że w takiej sytuacji musiało dojść do jawnego konfliktu...

A dalej:

Nie zapominajmy, że zwolennicy p. Bartla, zażywającego dzisiaj błogich wywczasów pod modrem niebiem Italji i pogrążonego w rozważniach nad architekturą średniowieczną, nie zasypiają sprawy, jakkolwiek są na indeksie; że p. Bartel odszedł w niełasce; że proces Czechowicza wykazał poważne tarcia, jakie przeniknęły koła kierownicze na drażliwym odcinku stosunku do Sejmu...

Dziś przyszedł widocznie moment, w którym p. Kościałkowski i jego przyjaciele zdecydowali się na jakiś krok stanowczy. Uważają się oni za demokratów i stoją bezwzględnie na stanowisku parlamentaryzmu. Ze stanowiskiem tem trudno pogodzić metodę „łamania kości..."

Stąd „bunt" w dniu 1 lipca. Czy pójdą za nim dalsze konsekwencje, wykaże najbliższa przyszłość.

Kontrola czerwonych rządów Łodzi.

Powołanie specjalnej komisji ministerjalnej dla zbadania gospodarki socjalistycznego magistratu m. Łodzi wywołało w prasie łódzkiej zrozumiały rezonans.

Kontrola wszelka — pisze „Kurjer Łódzki" — z natury rzeczy nosi charakter pewnej tajemniczości. To też co do celu przybycia pp. kontrolerów trudno — mimo wszystko się zorjentować. — Krążą jednak opinje, że pp. kontrolerów bardzo interesuje inwestycyjna działalność Magistratu, a w szczególności koszta budowy domów na Polesiu Konstantynowskiem.

„Rozwój" podaje, że kontrolerzy interesowali się szczegółowo dziedziną inwestycyj, mniej natomiast badali inne dziedziny życia samorządowego.

Opinja prasy łódzkiej zgodna jest w tem, że ustanowienie komisji wywołane zostało rozrzutną gospodarką socjalistów.

Burze, pioruny, wichura i ulewy

szalały nad całą Europą.

USZKODZONE TELEGONY I TELEGRAFY.

WARSZAWA, 5.7. — Gwałtowna burza, jaka rozszalała się w nocy z czwartku na piątek nad Polską, wyrządziła poważne szkody w wielu miastach.

Nad Warszawą burza z piorunami trwała 40 minut.

O godzinie 1 m. 10 w nocy zanotowano szereg uszkodzeń na międzymiastowej stacji telefonów.

Wskutek uszkodzenia przewodów przerwana została komunikacja z następującemi miastami: Poznaniem, Włocławkiem, Pułtuskiem, Grójcem, Łodzią, Radomiem, Katowicami i Krakowem.

Uległa również przerwie komunikacja telefoniczna z Berlinem, Paryżem, Wiedniem i Gdańskiem.

W komunikacji podmiejskiej ucierpiały przewody telefoniczne w Jelonkach, Zagórowie, Tworkach, Karolinie, Pustelniku, Miłośnie i innych stacjach podwarszawskich.

Podczas burzy telefonistki miejskie nie pracowały.

W baszcie Cedergrena na 8-em piętrze, gdzie mieści się stacja międzymiastowa i podmiejska, zapanowała w czasie burzy panika.

Na tej bowiem wysokości telefonistki narażone były na podwójnie silną emocję.

W pewnej chwili, po oślepiającem świetle piorunów, wskutek wstrząsu powietrza na stacji zgasło zupełnie światło.

Kilka telefonistek zemdlało ze strachu.

Koleżanki wyniosły je na rękach do sali rekreacyjnej. Na klatkę schodową przedostała się woda.

Po przejściu burzy wysłano brygadę techniczną do naprawy przewodów. Część przewodów telefonicznych udało się rano naprawić.

Znacznie większe szkody wyrządziła burza w komunikacji telegraficznej.

W pewnej chwili telegraf wogóle był nieczynny.

Przerwana jest komunikacja telegraficzna z następującemi miastami: Poznaniem, Grudziądzem, Łuckiem, Równem, Pińskiem, Brześciem, Grodnem z jednej strony, oraz z drugiej strony z Włocławkiem, Sosnowcem i Gdynią.

Pod Warszawą burza przewróciła słupy telegraficzne na linjach: Jabłonna, Modlin, Skierniewice, Nasielsk, Koluszki i Ostrowiec. Wszędzie trwa przerwa w komunikacji.

Uszkodzenia w komunikacji telegraficznej nastąpiły głównie wskutek tego, że burza wywróciła mnóstwo drzew przydrożnych, które, upadając, przerwały druty telegraficzne.

Szereg takich uszkodzeń ustalono już na linjach: Warszawa — Wołomin, Raszyn — Grójec, Białobrzegi — Radom, Warszawa — Konstancin i in.

Wskutek szalonej wichury szereg pociągów przybyło z opóźnieniem.

Pociągi zatrzymywano w drodze w obawie przed katastrofami, gdyż w czasie burzy panowały wprost egipskie ciemności i maszyniści nie mogli dojrzeć sygnałów.

STRASZNY DZIEŃ W NIEMCZECH.

BERLIN, 5.7. — W ciągu wczorajszego popołudnia cały szereg miejscowości w różnych okolicach Niemiec nawiedziły gwałtowne burze, połączone z ulewnym deszczem, gradobiciem i piorunami.

W okolicy Norymbergji ulewny deszcz położył pokotem łany zbożowe na wielkich obszarach. Kilkunastu chłopów zaskoczonych przez burzę w szczerem polu, padło rażonych piorunem.

W drodze do Lindau dwu młodych robotników przywalonych zostało przez wywrócony siłą wichru słup telegraficzny. Obaj ponieśli śmierć na miejscu.

W jednem z miast w Palatynacie pozostawione pod gołem niebem konie, spłoszone dotkliwemi uderzeniami ziarn gradu, popędziły w szalonym pędzie ulicami miasta, wywołując nieliczych przechodniów panikę.

Na jeziorze Königssee zaginęła łódka, w której znajdował się ojciec z maleńką córeczką. Przypuszczają, że zaskoczeni przez burzę, nie zdołali dobić do brzegu i zginęli.

Straszne chwile przyżywała również wczoraj Lignica, gdzie przed wieczorem niebo nagle pokryło się ciemnemi chmurami, tak, że nastały nocne ciemności. W chwilę potem zerwała się trąba powietrzna.

O sile wichru świadczy fakt, że cały szereg osób uniesionych zostało w powietrze i rzuconych następnie, przez wir powietrzny o ziemię.

W Solnogradzie tuż przed nastaniem burzy stały na lotnisku dwa samoloty gotowe do startu. Gwałtowny wicher mimo, iż samoloty trzymało na linach 16 ludzi, poderwał jeden z aparatów w powietrze i niósł go wraz z ludźmi na przestrzeni około 12 metrów, poczem rzucił o ziemię.

Szczególnie ciężko dotknął orkan naddunajskie okolice Bawarji.

Orkanowi nie oparły się nawet szyby w wagonach kolejowych.

W jednym tylko expresie Berlin — Monachjum wiatr wtłoczył do wnętrza około 100 szyb, przyczem 35 pasażerów odniosło rany.

W miasteczku Schaldin koło Passawy wszystkie domy są częściowo zniszczone, prawie każdy jest bez dachu.

Koło Neu Ulm zasiewy zostały całkowitemu zniszczeniu, łany zbożowe leżą pokotem.

Kilkadziesiąt stodół w innych miejscowościach wicher zmiótł z powierzchni ziemi.

W Beggendorf zwalił się komin cegielni, przygniatając na śmierć jednego robotnika.

Koło Obracht wicher wtrącił do Dunaju furmankę chłopską. Chłop i koń utonęli.

W Platting na targowisku kilkanaście fur z sianem wicher rozmiótł w promieniu kilku kilometrów od miasta.

W EUROPIE.

BERLIN, 5.7. — Wczoraj o wczesnych godzinach wieczornych szalała nad Berlinem gwałtowna burza huraganowa, czyniąc w mieście i okolicy wielkie spustoszenia.

WIEDEŃ, 5.7. — Późnym wieczorem donoszą z Salzburgu o olbrzymiej burzy, która wyrządziła w mieście i okolicy wielkie szkody.

W ogrodzie miejskim burza wyrwała stare drzewo, które ciężarem swym przywaliło b. dyrektora szpitala Finla, zabijając go na miejscu.

W wielu miastach burza pozrywała dachy z domów, między in. w Salzburgu dach największego hotelu „Europejskiego".

Pociąg pospieszny, kursujący na przestrzeni Salzburg — Monachjum stanął z powodu burzy w polu.

LONDYN, 5.7. Prawie nad całą Anglją przeszła gwałtowna burza z ulewą.

Obfite potoki wody utrudniły komunikację na drogach publicznych i uszkodziły, w niektórych miejscach przewodniki elektryczne.

Wysokość opadów w samym Londynie wyniosła przeciętnie 4 cale.

W południowo-wschodniej Anglji potoki wody wyniosły przeciętnie 3 cale.

Samolotem z Chicago do Warszawy

Lotnicy Cramer i Gast chcą pobić rekord szybkości.

NOWY JORK, 5.7. — Gigantyczny lot Chicago — Berlin — Warszawa zorganizowany przez redakcję potężnego dziennika amerykańskiego „Chicago Tribune" rozpoczął się już na dobre.

Samolot „Untin - Bowler" wystartował o 5 m. 56 rano (według czasu amerykańskiego — według naszego o 6 godzin wcześniej) z jeziora Ontario w Kanadzie.

Znakomity lotnik Cramer zaraz po rozpoczęciu lotu donosi, iż warunki atmosferyczne przedstawiają się idealnie — jednak niewiadomo na jak długo.

Samolot leci na port „Curwell" i Grenlandję.

O godzinie 9 min. 21 rano stacja redakcji „Chicago Tribune" mieszcząca się na 65 piętrze olbrzymiego gmachu trzyma aparat radjowy nastawiony na falę, którą posługuje się lecący samolot.

Na stacji słychać wyraźnie szum motoru samolotu, co dowodzi, że aparat działa bez zarzutu i lotnicy lecą dalej.

O godzinie 10.15 z samolotu nadeszła depesza, iż warunki atmosferyczne zaczynają się psuć z powodu burzy, na północnej części oceanu. Lotnicy nie przerywają jednak lotu.

Samolot znajduje się już 17 godzin w powietrzu.

Nad Labradorem panują burze i warunki lotu znacznie się pogorszyły.

Stacja radjowa „Chicago Tribune" natychmiast nadała do samolotu depeszę, proponującą przerwanie lotu dla wyczekania lepszej pogody.

Lotnicy jednak lecą dalej. W odpowiedzi telegraficznej oświadczyli, iż zamierzają pobić rekord szybkości lotu.

Dziś rano (piątek) samolot oddalił się już tak bardzo od brzegów amerykańskich, że ze stacji radjowej „Chicago Tribune" trudno jest już utrzymać bezpośredni kontakt z samolotem. Wobec tego szereg stacyj filjalnych położonych na trasie lotu będzie pośredniczył w odbiorze wiadomości.

Spodziewane jest, że lotnicy na krótko wylądują w Bourfall dla uzupełnienia zapasu benzyny i udadzą się natychmiast w dalszą drogę mimo niesprzyjającej pogody.

Jeszcze w dniu dzisiejszym samolot chce dotrzeć do Grenlandji.

Lotnicy wiozą ze sobą specjalne pismo konsula polskiego w Chicago do p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Własnych gości

TRZYMAJĄ W ARESZCIE.

NOWY JORK, 5.7 (Pat). „New Jork Times" donosi, że kilka amerykańskich przywódców komunistycznych, którzy udali się do Rosji na zaproszenie organizacji pomocy międzynarodowej zostało zatrzymanych w Rosji na rozkaz tejże organizacji.

Przywódca komunistów amerykańskich, jeden z tych, którzy udali się do Rosji, zdołał stamtąd wydostać się i w ubiegłym tygodniu powrócić do Ameryki.

Walka komunistów z komunistami w Czechosłowacji

a na tle rozłamu zmierzch komunizmu.

Praga, 4 lipca.

Rozłam w czeskosłowackiej partji komunistycznej, który w ciągu kilku miesięcy z jednego z najpotężniejszych stronnictw politycznych w Czechosłowacji, uczynił kompletną ruinę polityczna, utrzymującą się przy życiu już tylko siłą bezwładności, przypieczętowany został na **zjeździe opozycji komunistycznej, odbytym w tych dniach w Kladnie**, znanej „twierdzy" czeskosłowackiego komunizmu.

Już wtem tkwi prawdziwa ironja losu, że pierwszy zjazd opozycji komunistycznej odbył się właśnie w Kladnie, a więc w mieście, w którem **agenci moskiewscy do niedawna jeszcze czuli się, jak u siebie w domu.**

Zjazd opozycji komunistycznej, w którym obok **200 delegatów z całej Czechosłowacji** wzięło udział około 100 gości, postanowił narazie nie zakładać własnego stronnictwa, lecz zorganizować jedynie **oficjalną „opozycję czeskosłowackiej partji komunistycznej Leninowców"**. Decyzja ta ma zamanifestować, że „leninowcy" uważają się za ortodoksyjnych komunistów, na partję zaś samą, która pozostała wierna moskiewskiemu „Polithiuru" spoglądają, jak na odszczepieńców.

Ponadto postanowiono na zjeździe nawiązać kontakt z III-cią międzynarodówką i z nadzwyczajnym zjazdem komunistów czeskosłowackich. Uchwała ta ma na celu podkreślenie formalnej oficjalności i prawomyślności (również tylko formalnej) czeskosłowackich „leninowców".

W kołach, zbliżonych do partji komunistycznej, sądzi się jednak, że wcześniej, czy później **opozycjoniści założą własne stronnictwo**. Obecna taktyka „leninowców" jest zresztą zupełnie zrozumiała: chcą oni zachować pewne pozory solidarności komunistycznej i pragną **zabezpieczyć się przeciwko ewentualnym atakom ze strony Politbiura**, że swem postępowaniem narazili na szwank jedność komunistyczną.

Jeżeli chodzi o ścisłość, to już obecna frakcja leninowska nosi wszelkie cechy samodzielnego stronnictwa komunistycznego. Tak naprzykład uchwalono na zjeździe w Kladnie pobierać od członków frakcji specjalne składki członkowskie, dalej postanowiono zorganizować własną, od Politbiura niezależną, prasę partyjną, popierać niezależnie od Politbiura organizacje zawodowe i t. d. Wszystko to wskazuje jasno linję, po której pójdzie dalszy rozwój frakcji czeskosłowackich „leninowców".

Na zjeździe w Kladnie wybrano 30 członków ogólno-państwowego komitetu, który zająć się ma organizacją frakcji opozycyjnej w całym kraju. Komitet ten opracować ma również specjalny manifest do robotników czeskosłowackich. Prezesem komitetu ściślejszego, którego wybór dokonany zostanie dopiero w bieżącym tygodniu, stanie się prawdopodobnie poseł Muna(**jako przedstawiciel Kladna**, gdzie opozycjoniści mają najsilniejszą pozycję).

Główne zadanie „leninowców" czeskosłowackich polegać ma na zwalczaniu elementów ultralewicowych, pozostających pod silnemi wpływami Moskwy. O ileby w najbliższym czasie „Politbiuro" zdecydowało się centralę komunistyczną od elementów takich oczyścić, to „leninowcy" możeby na łono starej partji powrócili. Zdaje się jednak, iż do **tego nie dojdzie, gdyż „ultralewi" stanowią w Politbiurze absolutną większość.**

Tak więc rozłam wśród komunistów czeskosłowackich uważać należy za sprawę definitywnie przesądzoną. Wraz z rozłamem następuje **zmierzch partji**, która nie wytrzymała próby życiowej.

C. P.

Polska liczy

30.600.000 MIESZKAŃCÓW.

W „Wiadomościach statystycznych głównego Urzędu statystycznego" ogłoszono dane co do przyrostu ludności w Polsce niepodległej. Dane te nie mogły być całkiem dokładne ze względu na znaczne zmiany spowodowane ruchem ludności w pierwszych latach powojennych oraz niedokładność aparatu administracyjnego, który dokonywał spisów. W każdym razie cyfry te są bardzo zbliżone do rzeczywistości.

Otóż w dniu 1 stycznia 199 r. na ziemiach objętych obecnie granicami Rzplitej, mieszkało 26,282,290 ludzi. W dniu 30 września 1921 r. w chwili dokonywania pierwszego polskiego powszechnego spisu ludności, liczba ta wzrosła do 27,201.342, a dnia 1 stycznia bież. riku już 30,408.247. Tak więc w ciągu dziesięciu lat ludność Polski wzrosła o 4 miljony. W obliczeniach tych uwzględniono też zmiany spowodowane emigracją i reemigracją. Ponieważ zatem w ciągu pół roku ludność naszego państwa wzrasta o mniejwięcej 200 tys. przeto obecnie z końcem pierwszego półrocza 1929 r. wynosi około 30 miljonów 600 [illegible]

Polska centrum Słowian.

Zjazd artystów słowiańskich w Warszawie.

Z inicjatywy Słowiańskiego Towarzystwa kultury i sztuki zwołany został na koniec sierpnia r.b. do Warszawy zjazd przedstawicieli organizacyj artystycznych i narodów słowiańskich. Protektorat nad zjazdem objął minister Czerwiński.

Do udziału w zjeździe zaproszone zostały związki i organizacje artystyczno-zawodowe wszelkich dziedzin sztuki, a więc obejmujące literatów, plastyków, muzyków, artystów scenicznych i filmowych i t. d. Oprócz Polaków i przedstawicieli mniejszości słowiańskich w Polsce zaproszone zostały do udziału w zjeździe wszystkie narody słowiańskie, więc Rosjanie (Sowiety i emigracja), Czesi, Słowacy, Jugosłowianie, Bułgarzy, Serbowie Łużyccy, Ukraińcy i Białorusini z Z. S. S. R. Istnieje również możliwość udziału w zjeździe delegatów polskiej mniejszości narodowej zagranicą, a więc z Niemiec, Czechosłowacji, Rumunji i Łotwy.

Jako cel zjazdu postawili sobie organizatorzy stworzenie wszechsłowiańskiej organizacji artystycznej p. n. „Związek Artystów Słowiańskich". Zadaniem jej byłoby m. in. wspólne przygotowywanie wydawnictw przekładów arcydzieł literatury słowiańskiej, wymiennych wystaw malarskich, oraz łącznych wystąpień na terenie międzynarodowym (plastyka) i t. p. Inicjatorzy zjazdu przypuszczają, iż stworzenie takiego związku przyczyni się do popularyzacji i należytego wyzyskania walorów artystycznych narodów zrzeszonych oraz „uprościć wzajemną wymianę tych walorów z korzyścia dla kultury słowiańskiej"

Tajemnica ambasady sowieckiej.

Rewelacje w procesie berlińskim.

W toczącej się od szeregu dni przed sądem tutejszym rozprawie o fałszerstwo dokumentów politycznych przeciw emigrantom rosyjskim b. radcy stanu Orłow i wspólnikowi jego Pawlonowskiemu **wystąpiły niezwykle sensacyjne momenty**, dotyczące stosunków między oskarżonymi a niemiecką policją polityczną oraz roli, jaką w całej tej aferze odegrało tutejsza ambasada sowiecka. Pawlonowski, który przed kilku laty pozostawał jeszcze na służbie Sowietów, zgłosił się już w maju 1924 r. do berlińskiej policji politycznej, składając protokularne zeznanie, że w gmachu **ambasady sowieckiej zastrzelono 4 szpiegów antysowieckich, których zwłoki pochowane zostały w podziemiach ambasady.**

W sprawie tej, ujawnionej przez Pawlinowskiego pod przysięgą w obecności notarjusza, również redakcji berlińskiego organu emigrantów rosyjskich „Rul" odbył się proces o zniesławienie, wszczęty przez ambasadę sowiecką i zakończony skazaniem redaktora odpowiedzialnego pisma emigranckiego z powodu braku dowodów na jego rewelacyjne twierdzenie.

Zauważyć jednak należy, że wobec praw eksterytorjalności, przysługujących ambasadzie sowieckiej policja berlińska nie przeprowadziła dochodzeń w gmachu amabasady. Sprawdzenie twierdzeń Pawlonowskiego miało jednak wykazać, że osoby wymienione przez niego jako ofiary krwawego sądu w podziemiach ambasady sowieckiej nigdy nie były w Niemczech meldowane i nie były tu nikomu znane. Niemniej jednak Pawlonowski podtrzymuje autentyczność swych rewelacyj. Utrzymuje on również, iż sprawa obecna zainscenizowana została przez amabasadę sowiecką, która miała podobno doręczyć również policji niemieckiej spis osób, jakie należy aresztować.

Podczas ostatniego posiedzenia przewodniczący sądu **nie pozwolił obrońcy na sformułowanie wobec świadka przedstawiciela berlińskiego prezydjum policji pytania, dotyczącego rzekomej zbrodni, popełnionej w gmachu ambasady.**

Powszechną sensację wywołało również oświadczenie tego świadka, że wedle instrukcji jego władzy przełożonej wolno mu dopiero po uprzedniem porozumieniu się z nią odpowiedzieć na pytania, **dotyczące stosunków służbowych, jakie łączyły oskarżonych z niemiecką policją polityczną.** Obrońca oskarżonych sprzeciwił się decyzji sądu, iż pytania mają być sformułowane na piśmie, podkreślając, iż sprzeciwia się to procedurze i prawu i że przywilej świadka sądowego może istnieć tylko w wypadku, gdy wchodzi w grę interes państwa, co w sprawie obecnej niema miejsca. Obrońca zapowiedział w tej kwestji rekurs do ministra. Aż do rozstrzygnięcia tego sprzeciwu sprawa zeznań przedstawiciela policji berlińskiej została zawieszona.

Prasa socjalistyczna podkreśla, iż **w rozprawie sądowej trudno się oprzeć wrażeniu, iż chodzi o zatuszowanie roli niemieckiej policji politycznej, jak również ambasady sowieckiej, której przedstawiciel śledzi zresztą z niezwykłą uwagą cały przewód sądowy, stenografując dosłownie przebieg rozprawy.**

Epokowy wynalazek

uczonego Polaka.

Na ostatniem posiedzeniu Akademji Nauk w Paryżu, pod przewodnictwem słynnego profesora d'Arsonvala referowany był wynalazek, który zrewolucjonizować może stan obecny hygieny i którego doniosłość trudno nawet narazie objąć.

Wiadomo, że woda jest roznosicielka wielu zarazków chorobowych, a zwłaszcza cholery i tyfusu.

Walka z temi zarazkami przez wyjaławianie wody w wielkich zbiornikach jej była prowadzona dotychczas bez poważniejszych wyników zadaniem, ile że ajstaranniejsze nawet filtrowanie wody nie sterylizowało jej kompletnie.

Nadto, co najważniejsze, wyjaławianie wody zapomocą filtrowania jej wymaga kosztownej i żmudnej instalacji, na jaką mogą pozwolić sobie jedynie zasobne zarządy miast, wobec czego pozostaje całe mnóstwo miasteczek, wsi i osad, nieposiadających urządzeń filtracyjnych, wskutek czego mieszkańcy tych osiedli piją wodę w jej stanie pierwotnym, narażając się na ciężkie zakażenie organizmu zarazkami chorobotwórczemi.

Otóż wynalazek, o którym mowa, dotyczy właśnie sposobu odkażania wody, odznaczającego się nadewszystko wielką prostotą i dostępnością dla wszystkich.

Uczonym, którego zasługę stanowi to odkrycie, jest Jerzy Lachowski, Polak, zamieszkały od dwudziestu lat w Paryżu, autor znanych w dziedzinie fizyki prac.

Opierając się na opracowanej przez siebie „teorji komórek", zanurza uczony w naczynie pełne wody, zakażonej miljardami bakcylów tyfusowych na każdy sześcienny jej centymetr, ślimakowato skręcony krąg, sporządzony ze srebra i białego metalu.

Po dwudziestu czterech godzinach woda okazuje się doszczętnie wysterylizowaną — nie ostał się żaden bakcyl.

Jak wyjaśnia Lachowski, stanowi żyjąca komórka rodzaj rezonatora elektrycznego, zdolnego do wyładowania z siebie i wchłaniania w siebie fal radjo - elektrycznych.

Otóż częstość drgań pozostającej w ciągłym ruchu, bowiem złożonej, z żyjących komórek, woda ulega zmianie pod wpływem zetknięcia z masą metaliczną, przyczem częstokroć tych drgań tak się potęguje, że działają one zabójczo na znajdujące się w wodzie bakterje.

Tyle o swoim wynalazku sam uczony.

Czy dalsze badania i próby potwierdzą słuszność jego założeń — o tem przekonamy się w niedalekiej przyszłości.

O ile jedak nadzieje jego miałyby ziścić się w pełni, należałoby spodziewać się, że choroby takie, jak tyfus i cholera stana sie ponurym zabytkiem przeszłości.

Stabilizacja urzędników

NA KONGRESIE PRAWA ADMINISTRACYJNEGO.

Poznański kongres prawa administracyjnego uchwalił szereg tez, żądających m. in. załatwienia zatargów o pracę przez instytucje kolegialne pod przewodnictwem delegatów Rządu, organizacji sądów administracyjnych niższego stopnia, jak najszybszego wprowadzenia w życie ustawy samorządowej itp.

W sprawie urzędniczej kongres stanął na stanowisku, że z pojęciem stabilizacji, dokonywanej przez władzę zwierzchnią po wysłużeniu przez urzędnika pewnej ilości lat, należy zerwać. Karjera urzędnika winna się dzielić na 2 okresy: a) okres służby przygotowawczej (praktyka), b) następujący zaraz po ukończeniu praktyki okres służby urzędniczej w pełnem znaczeniu, w czasie którego urzędnik, nie może być bez zawinienia swego usunięty ze służby państwowej.

Kongres uważa, że należy wprowadzić przepis, któryby pozwalał władzy usuwać urzędników nieudolnych po trzykrotnej nieodpowiedniej kwalifikacji.

Dalej stanął Kongres na stanowisku skasowania prowizorycznych urzędników, natomiast proponuje wprowadzenie dla osób, które nie przeszły służby przygotowawczej, roczną służbę normalną z zaliczeniem tego roku do służby normalnej.

Pozatem uchwalił kongres, że należy wprowadzić przepis, iż władze państwowe nie mogą przenosić w stan nieczynny, a następnie zwalniać urzędników dla dobra służby bez podania powodu.

„Symboliczny" nadzwyczajny budżet Sosnowca

przebity sztychem wspaniałego paradoksu.

Czwartkowe posiedzenie Rady miejskiej było niezmiernie interesujące i mogło stanowić przepyszny temat dla mistrza zestawień paradoksalnych angielskiego pisarza Chastertona. Klub porozumienia gospodarczego pozwolił większości Rady ujrzeć **we wklęsłem zwierciadle** swój twór — **budżet nadzwyczajny, najnierealniejszy z nierealnych, największy z nierealnych, największy ńcmłwyp dziwolag z dziwolągów budżetowych wogóle coś przerażająco niepoważnego.**

Moment debat nad budżetem nadzwyczajnym poprzedziło uchwalenie działu X (popieranie rolnictwa w kwocie zł. 6770.60; działu XI, popieranie przemysłu handlu). W dziale tym na wniosek r. Łaszczyńskiego wstawiono **10.000 zł. na budowę domu Polskiego Związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych,** przyczem zastrzeżenie miał r. Bień z P. P. S. i r. Salak z B. B., który proponował zmniejszenie do 3.000 zł. Pozatem uchwalono subwencje na wniosek r. Dziurzyńskiego w kwocie **1.000 zł. dla Towarzystwa rzmieślniczego,** na wniosek r. Salaka **2.000 zł. dla Towarzystwa popierania szkolnictwa zawodowego,** na wniosek r. Rudzkiego **1.500 zł. dla szkoły technicznej kolejowej.**

W dalszym ciągu po krótkiej dyskusji na temat reorganizacji straży ogniowej uchwalono dział XII bezpieczeństwo publiczne w kwocie 290.768 zł. oraz dział XIII różne, w kwocie 46.310 zł., przyczem pozycja ta podniesiona została kwotą 300 zł. na budowę łodzi podwodnej. Wniosek r. Wolffa o zmniejszenie pozycyj nieprzewidzianych wydatków z 40.000 zł. na 25.000 zł. upadł.

Z kolei przystąpiono do uchwalenia budżetów **zakładów dobra publicznego,** a więc szpitale dla chorych zakaźnych (105.273 zł.), szpitala powszechnego (164.288 zł.), domu niemowląt (65.217 zł.), przytułku dla starców (41.524), domu noclegowego (5.785). Rzeczowej krytyce poddał r. dr. Budzyński urządzenie szpitala zakaźnego i przytułku dla starców. P. Prezydent oświadczył, że poczynione zostały pewne kroki, które ten stan zmienią.

CIEMNOŚĆ NA SALI.

Na wniosek radnych, p. przewodniczący, przed przystąpieniem do omówienia budżetu nadzwyczajnego zarządził kilkuminutową przerwę. W tym momencie skutkiem szalejącej burzy i prawdopodobnie uszkodzenia elektrowni zgasło światło i ciemność zaległa w Radzie miejskiej. Poszczególne kluby obradowały przy nikłych płomykach świec.

Po kilkunastu minutach przerwy światło się zapaliło i przystąpiono do obrad.

BUDŻET NADZWYCZAJNY.

R. Rzadkiewicz: Budżet nadzwyczajny opiewający w wydatkach kwotą 10091.035 zł., w redakcji komisji skarbowej powiększony został w porównaniu do preliminarza zgłoszonego przez zarząd miasta o 200 tysięcy złotych. Budżet nadzwyczajny **jest nierealny i wyraża jedynie pewne** zamierzenia miasta, jest niejako dezyderatem.

R. inż. Rzeczkowski: Klub nasz proponuje poprawkę dotyczącej sumy przeznaczonej na ogrodzenie szkoły na Wawelu i zmniejszenie jej z 10.000 zł. na 3.000 zł. W dalszym ciągu zgłasza obszernie umotywowany dezyderat w sprawie **wniknięcia w** działalność firmy Ulen, co do której ma wiele zastrzeżeń i boi się, że miasto może być łatwo „oszwabione", ponieważ nikt nie wie co i jak Ulen robi. W porównaniu z kosztorysem ceny za wykonane roboty podawane przez Ulena znacznie wzrosły. Pierwotnie na odczyszczenie kanałowe porjektowane było **682.000,** później projektowano 500.000 zł., **a obecnie wstawiono do budżetu 385.000 zł.** Tymczasem sprawa odczyszczenia jest niezmiernie ważną, a zachodzi obawa, że kosztem zmniejszenia kwoty na odczyszczalnię chce się pokryć wydatki z kosztowniej prowadzonych robót kanalizacyjnych, aniżeli było to przewidziane. Mam wrażenie, że Ulen rozrzutnie prowadzi roboty i musimy stanowczo wniknąć w tę sprawę.

R. Litewka: Proponuje oszczędności w budżecie nadzwyczajnym 7 tys. zł. (!?)

NIEPOWAŻNY BUDŻET.

R. Michael: Mam sytuację ułatwioną o tyle, że moi przedmówcy występowali z wnioskami oszczędnościowemi, wobec czego mam nadzieję, że moje wnioski oszczędnościowe, które przedłożę zdołają uzyskać większość. Na budżet nadzwyczajny wyraziłem swe zapytywanie już przy referacie głównym. Budżet nadzwyczajny da się podzielić w dochodach na wpływy pewne i preliminowane wpływy **absolutnie niepewne, nierealne.** Tych wpływów pewnych mamy ogólną sumę **5.217.322 zł.** Na sumę tę składają się subwencje i dotacje od Rządu, dodatki od państw. podatków od nieruchomości, pożyczka od firmy Ulen. podatki inwestycyjne, podatek od węgla i t. d.

To są realne wpływy, na te pieniądze liczyć można. Ale jednocześnie w dochodach budżetu nadzwyczajnego wstawiona została następująca pozycja różne pożyczki: na pokrycie **5.165 tysięcy złotych.** Musiałbym być wielkim optymistą, abym uwierzył, że przy obecnej sytuacji gospodarczej, choć z 10 procent z tych projektowanych pożyczek zostanie zrealizowane. O tem nie ma mowy.

Nie dostaniemy również pożyczki na czwarty dom kolonji Limanowskiego, na budowę szkół, nie dostaniemy subwencyj. i t. d. i powiększając tam tę pozycję wpływów absolutnie **nierealnych w sumie 5.558 tys. złotych.**

Ale my niedostaniemy ich nietylko dlatego, że sytuacja państwa jest ciężka, ale również i dlatego, **że sytuacja miasta nie pozwala na zaciąganie jakichkolwiek pożyczek,** że budżet wybitnie deficytowy nie przyjmuje nawet 10.000 zł. pożyczek. Na deficyt budżetowy nikt pieniędzy nie da. Jeżeli panuje już taka sytuacja, że zataja się 200 tys. złotych zobowiązań zaciągniętych, to jak można mówić o zaciągnięciu 5 miljonów zobowiązań?

I przy tak postawionej sprawie śmiesznie doprawdy wyglądają wnioski oszczędnościowe panów radnych na 7.000 zł.; albo 10.000 zł. **Tutaj nie oszczędności, a poprostu skreślenia fikcyjnych pozycyj w daleko większych kwotach jest potrzebne.** Wychodząc z założenia, że pozycje wydatkowe oparte na nierealnych pozycjach przychodowych są fikcyjne, że są to rzeczy **wysoce niepoważne,** stawiam wniosek o skreślenie następujących pozycyj w wydatkach budżetu nadzwyczajnego (tu r. Michael odczytuje długi wykaz tych pozycyj na ogólną sumę 5 i pół miljona złotych).

Następnie r. Michael poruszył sprawę Ulena, stwierdzając, że wina tutaj w dużej mierze spada na zarząd miasta, który nie dostarczył danych komisji ulenowskiej odnośnie prowadzonych robót przez Ulena. Jednocześnie przypomina klubowi B. B., że ta sprawa mogła być już zbadana, gdyby klub ten poparł swego czasu stanowisko klubu porozumienia gospodarczego, gdy chodziło o Ulena.

Prezydent Marczyński. W sprawie budżetu nadzwyczajnego **jestem wyjatkowo zgodny ze zdaniem r. Michaela.** Zdawałem sobie sprawę, że tak ułożony budżet nadzwyczajny w **połowie jest nieralny** i że jeżeli Rada miejska go nie skreśli **to uczynią to władze nadzorcze.**

Spłatę zaległych rat należnych firmie Ulen zamieściliśmy również dlatego w budżecie nadzwyczajnym, że **władze nadzorcze z racji wyjątkowej sytuacji tolerują taki sposób budżetowania w większość miast, które znajdują się w stosunkach z Ulenem.**

JAK WYBRNĄĆ Z DŁUGÓW.

Wiceprezydent Jarża: Godzę się pod wieloma względami z wywodami r. Michaela. Zasadniczo **spłaty długów powinny znajdować się w budżecie zwyczajnym.** Jedynie dlatego, że zobowiązania powzięte w stosunku do firmy Ulen nie dadzą się zamieścić **w budżecie zwyczajnym,** władze godzą się na zamieszczenie ich w budżecie nadzwyczajnym. Uważam jednak, że miasto dalej tą drogą kroczyć nie będzie mogło i w przyszłości spłaty zobowiązań znajdować się będą musiały w budżecie zwyczajnym, co przy dobrej woli panów radnych miasto będzie mogło zrobić. Dziś miasto znajduje się w takich warunkach, że nie może spłacać nietylko zaległych zobowiązań, ale wogóle o jakichkolwiek spłaceniach nie może być mowy. Magistrat prowadzi na ten temat rozmowy z Bankiem Gospodarstwa Krajowego. Jaki ich będzie wynik nie przesądzam, mam wrażenie, że sprawy wcałości nie rozwiążą i jeżeli miasto dziś zapłaci Ulenowi należną ratę 75.000 dolarów. to będzie to tak wielki wysiłek, że w roku przyszłym już zapłacić nie będzie mogło.

Skąd wziąć pokrycie na te zobowiązania? Otóż miasto nie wyczerpuje dotąd wszystkich uprawnień podatkowych. O ile gmina posiada zakłady dobra publicznego (kanalizacja, wodociąg) to ma prawo stosować specjalne dopłaty. I jeżeli dzisiaj ta sprawa jeszcze nie dojrzała, to jednak Magistrat będzie musiał pójść po tej drodze. Opłaty za użycie kanalizacji mogą być przerzucone na barki lokatorów. Spłata pożyczki odbywać się powinna nie z dochodów miasta, ale rozłożona powinna być na wszystkie sfery korzystające z urządzeń kanalizacyjnych i wodociągowych. I dlatego słusznem jest, aby ciężary finansowe wynikające z tych urządzeń rozłożone zostały na właścicieli nieruchomości, przemysł i handel.

W dalszym ciągu r. Jarża odpowiedział na zarzuty wysunięte przez r. Rzeczkowskiego. Po przemówieniu r. Rzeczkowskiego zabrał głos r. Rudzki.

WYGRANE Z LOTERJI NA POKRYCIE.

R. Rudzki: Nie orjentuję się, jak kluby jedynki i P. P. S. odniosą się do wniosku zgłoszonego przez r. Michaela, ponieważ w dyskusji na ten temat mówiono niewiele. Mam wrażenie jednak, że będą głosowały przeciwko skreśleniu nierealnych pozycyj, a za zatrzymaniem preliminowanego, **symbolicznego budżetu,** który, jak się wyraził przewodniczący komisji skarbowej, ma ilustrować zamierzenia zarządu. Otóż na wypadek, gdyby większość Rady ustosunkowała się do symbolicznego, wyrażającego zamierzenie miasta w jego gospodarce, pozwolę miasto w jego gospodarce, pozwolę sobie zgłosić wniosek uzupełniający te realne zamierzenia a nierealne w wykonaniu, to znaczy się wstawić odpowiednie pozycje na rzeczy, których wykonanie powinno leżeć w ambicjach miasta (tu r. Rudzki odczytuje długą listę tych pozycyj a między innemi na budowę domu robotniczego, budowę łaźni w Pogoni, Milowich, Modrzejowie, pływalni, placu na parcele budowlane, kasy pożyczkowej dla biednych, 200 ławek, przeróbki ulic i t. d.) Ogólna suma tych pozycyj wynosi 3.250.000 zł.

R. Rzadkiewicz: — A pokrycie?

R. Rudzki: Jeżeli chodzi o pokrycie to proponuję nie mniej realne od wstawionego do budżetu, a o tyle korzystniejsze, że nie obciążające miasta, które nie może zaciągać pożyczek. Aby uzyskać to pokrycie trzeba wydatkować niewielką kwotę 7.900 zł. na kupno **39 biletów państwowej loterji klasowej po 200 zł. sztuka.** Główne wygrane dadzą 3.300 tysięcy złotych i to z powodzeniem **można wstawić na przychód w tym** symbolicznym nadzwyczajnym budżecie.

Przewodniczący Pawełek: Uważam, że r. Rudzki nie występował w obronie wniosku r. Michla w myśl regulaminu, korzystając z udzielonego głosu przedłożył nowy wniosek. który obniża poziom dyskusji.

R. Rzadkiewicz: Moim zdaniem r. Rudzki znakomicie obronił pozycję r. Michla i pod tym względem nie godzę się z p. przewodniczącym. Wniosek r. Rudzkiego jest tak samo nierealny, jak nierealne są pozycje w budżecie nadzwyczajnym. Komisja skarbowa w tej sprawie nie może zająć żadnego stanowiska. Następnie przewodniczący komisji skarbowej poruszył sprawę Ulena oraz stwierdził, że niektóre pozycje w budżecie nadzwyczajnym są realne ponieważ są już częściowo wykonywane.

Po tem przemówieniu przystąpiono do głosowania nad wnioskami. Wniosek klubu B. B. o wstawienie 200.000 zł. do budżetu nadzwyczajnego na spłatę pożyczki zaciągniętej na kupno akcji elektrowni uchwalony większością głosów. Również uchwalono wniosek klubu B. B. w sprawie podwyższenia kwoty na odczyszczalnią z 375.000 zł. na 682.000 zł., obciążając na pokrycie tej podwyżki o pewien procent sumy przeznaczone na kanalizację i wodociągi.

Wniosek r. Michla o skreślenie 5 i pół miljona złotych wydatków w budżecie nadzwyczajnym, jako nierealnych odrzucono głosami P. P. S. jedynki i żydów.

INCYDENT.

Gdy miano przystąpić do głosowania nad wnioskiem r. Rudzkiego p. przewodniczący dr. Pawełek wstaje i oświadcza, że przewodniczyć nie może dalej i prosi o zastąpienie.

R. Bień (w sprawie formalnej): Uważam, że należy się zastanowić nad tem, czy wogóle głosować będziemy wniosek r. Rudzkiego, który ubliża powadze Rady miejskiej (!?) O ile p. przewodniczący odda ten wniosek pod głosowanie klub nasz opuszcza salę posiedzeń.

R. Michael: Wniosek musi być przegłosowany. Jest tak samo dobry, jak ów budżet nadzwyczajny, a może nawet realniejszy. Jest to wniosek całkiem poważny.

Przewodniczący Pawełek: Zarządzam przerwę.

Po przerwie posiedzenie otwiera r. Bajgelmacher i oświadcza:

— Wobec spóźnionej pory posiedzenie zamykam.

Wczoraj przed posiedzeniem Rady miejskiej, miało się odbyć posiedzenie konwentu senjorów, dla zastanowienia się, jak zlikwidować incydent. Nie przesądzając, jakim wynikiem zakończyły się owe narady, nie możemy powstrzymać się od kilku uwag na ten temat.

Przedewszystkiem, dlaczego wniosek r. Rudzkiego, niewątpliwie daleko mniej paradoksalny w swej strukturze logicznej od całego budżetu nadzwyczajnego, wywołał takie „rzekome" oburzenie P. P. S. Oto prześwietlona została w sposób jaskrawy demagogja socjalistyczna. Pomyślenie socjalistyczne szło, wbrew zasadom zdrowej logiki, ale w sposób wysoce demagogiczny, po linji rozdęcia budżetu do niemożliwości, obiecania ludności co się da, aby później powiedzieć: myśmy chcieli to wszystko zrobić, ale państwo pieniędzy nam nie dało.

I wszelkie wnioski klubu porozumienia gospodarczego, oparte na przesłankach słuszności, przeciwstawiające się tej demagogji (exemplum wniosek r. Michaela) przepadłby nie demaskując socjalistów i ich obecnych przyjaciół, a nawet przeciwnie, głosiliby powszechnie, że to prawica sprzeciwia się rozbudowie i uporządkowaniu.

Socjaliści jednak nie przypuszcza-

(Koniec na stronie 5-ej.).

li, że można pobić ich własną bronią i to w takiej formie (trzeba stwierdzić, że niezwykle eleganckiej i dobrym tonie), która przedstawi ich społeczeństwu w powiększającem, wklęsłem zwierciadle, czyniąc z nich postacie śmieszne, karykaturalne, a jednocześnie nie obniżając powagi instytucji samorządowej, jaką jest Rada miejska, ordynarnemi i wulgarnemi metodami, które w postępowaniu lewicy, są dość częstym objawem.

Wniosek r. Rudzkiego mając cechy kawalerskiego sztychu szpadą, dlatego właśnie zabolał tak socjalistów, przekładających t. zw. „pyskówki" niezawsze odpowiednie w formie, nad metodą, coś w stylu francuskich parlamentarzystów, że stawia ich w sytuacji zgoła niemądrej.

Paradoks okazał się bodaj skuteczną metodą na demagogję, chociażby dlatego, że tak socjalistów zabolało.

Zachodzi przytem pytanie: dlaczego członkowie klubu B. B. koniecznie chcą postawić się przy tej sporalności w jednej płaszczyźnie z socjalistami? Czyżby przekładali demagogją nad sens i logikę?

Ze Stow. właścicieli nieruchomości w Będzinie.

Przed kilku dniami odbyło się ogólne doroczne zebranie członków Stow. właścicieli nieruchomości w Będzinie.

Zebranie zagaił prezes Stow. p. L. Rubinlicht w obecności około 150 członków, dziękując zebranym za liczne przybycie. Na przewodniczącego wybrano jednogłośnie p. Rubinlichta który zaprosił na asesorów pp.: Ryderową, Piechowiczową, Gołąba i Altmana, a na sekretarza p. Rechtmana. Przed przystąpieniem do porządku dziennego, na wniosek przewodniczącego zebrani uczcili przez powstanie pamięć zmarłych członków zarządu, współzałożycieli Stowarzyszenia ś. p. H. Trennera i b. p. N. Cukiermana. Odczytany przez sekretarza protokuł ostatniego ogólnego zebrania przyjęty został bez żadnych zmian, poczem odczytano i przyjęto do wiadomości zmieniony statut Stowarzyszenia, zatwierdzony przez województwo Kieleckie. Obszerne sprawozdanie z działalności zarządu złożył przewodniczący p. Rubinlicht, przedstawiając pracę zarządu w okresie sprawozdawczym.

Zarząd wykazał między innemi następującą działalność: w sprawie dozorów domowych Stow. przez swych przedstawicieli w komisji rozjemczej stale stało na straży słusznych praw właścicieli nieruchomości. Po ustanowieniu sądów Pracy zarząd poczynił starania, by wśród ławników byli również przedstawiciele Stow. W sprawie wycieru kominów zarząd wystarał się o przejęcie wycieru przez Stowarzyszenie i przyjęte obowiązki pełni ku ogólnemu zadowoleniu właścicieli domów. Zarząd zaangażował radcę prawnego, który udziela zainteresowanym wszelkich porad prawnych. Przez czynny udział swych przedstawicieli w pracach władz miejskich, właściciele domów znajdują należytą obronę we wszelkich sprawach.

Zarząd czyni starania o przejęcie przez Magistrat sprawy uprzątania śniegu i lodu z ulic w czasie zimy, oraz o utworzenie przedsiębiorstwa wywozu śmieci i nieczystości kloacznych.

Następnie odczytane zostały sprawozdania kasowe oraz protokuły komisji rewizyjnej, które jednogłośnie przyjęto, poczem udzielono zarządowi absolutorjum.

W dyskusji nad sprawozdaniami, poruszono sprawę rejestracji członków i inkasowania składek członkowskich od 50 gr. począwszy oraz omawiano liczne bolączki właścicieli nieruchomości, obciążenia podatkowe, częste kary policyjne za najdrobniejsze uchybienie sanitarne i t. p. poczem przyjęto następującą uchwałę: Ogólne zebranie wzywa zarząd do poczynienia odpowiednich kroków by niezamożnym właścicielom domów odroczony został obowiązek tynkowania domów oraz, by w skład kontrolnych komisyj sanitarnych wchodził również przedstawiciel Stow. właścicieli nieruchomości.

Przedstawiony przez zarząd budżet na rok 1929 został przez zebranych bez dyskusji zatwierdzony.

Na zakończenie przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Wybrani zostali przez aklamację pp.: Rubinlich L., Gęborski I., Rottner Sz., Łypek J., Wrocławski M., Zaleski W., Hercberg N., Kubiczek S., Weinziehier G., Jędrychowski, Sztruble L., Gawin.

Do komisji rewizyjnej wybrani zostali przez aklamację ponownie dawni członkowie, a mianowicie pp.: Rydel H., Sukiennik W., i Widera J.

U LEKARZA.

— Mąż pani potrzebuje spokoju, przepisałem mu więc parę proszków na sen.
— Kiedy mu dać te proszki?
— Wcale mu nie dawać, bo proszki są dla pani.

ZĘBY.

Lekarz do chorego: Miał pan dreszcze tej nocy?
— Tak, często.
— A szczękały panu zęby?
— Tego nie wiem, ale myślę, że nie... leża bowiem na stoliku nocnym.

Walka o stanowisko LEKARZA MIEJSKIEGO.

Kilka dni temu podaliśmy informację o zaangażowaniu przez Zarząd m. Sosnowca dr. Rydera na stanowisko lekarza miejskiego. Kontrkandydatem był dr. Molicki, wysuwany przez P. P. S.

Na ostatniem posiedzeniu Zarządu miasta (piątkowem) czterech członków Zarządu miasta (trzej socjaliści i dr. Frucha) zgłosili votum separatum na tej sprawie. Wobec takiego stanowiska większości Zarządu miasta pozycja dr. Rydera na stanowisku lekarza miejskiego została poważnie zachwiana.

Wobec tego, że w takich warunkach na wypadek ustąpienia dr. Rydera, również i dr. Molicki nie zechciałby objąć tego stanowiska, przed Zarządem miasta stanie dość trudne zagadnienie do rozstrzygnięcia.

Zdaje się, że Zarząd miasta będzie musiał uwzględnić słuszną uwagę radnego dr. Budzyńskiego, który na posiedzeniu Rady miejskiej wyraził przekonanie, iż angażowanie na stanowisko lekarza miejskiego odbyć się winno przy udziale radzieckiej komisji zdrowia.

× **ZE SZKOLNICTWA.** W dniu 1 bm. odbyło się 25-e posiedzenie wydziału wykonawczego Rady szkolnej powiatowej w Sosnowcu. Po zaopinjowaniu kilkudziesięciu podań nauczycieli z innych powiatów o nadanie posad nauczycielskich w tut. powiecie wydział wykonawczy przyjął do wiadomości sprawozdanie kasowe Rady za 1928-29 rok, rozpatrzył rekursy o obowiązku szkolnym, oraz rozpatrzył kilka spraw mniejszej wagi. Plenarne posiedzenie Rady szkolnej powiatowej naznaczono na dzień 1-go sierpnia godz. 18.

× **SKĄD, CO I JAK?** Na dworcu sosnowieckim policja przytrzymała 17-letnią Władysławę Więckowską bez stałego miejsca pobytu. Władzię policja podejrzewa o kradzież, bowiem znaleziono przy niej kawał materji, a nie chce powiedzieć skąd go wzięła.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

6 Sobota	**Dziś** Izajasza Pr.
	Jutro Cyrylla
	Wschód słońca 3 m. 23.
	Zachód „ 19 m. 58.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — A jednak ciało jest słabe.
Kino „Sfinks" Szajka zgrozy.
Kino „Wawel" — „Za cenę klejnotów".
Kino „Momus" — „Zagadka nietoperza".
Kino „Uciecha" — Złota lilja.

Teatr w Katowicach.

REPERTUAR

Sobota 6.7 bm. „Dwaj panowie B".
Sobota 6.7 bm. Występ Teatru Stanisławskiego o godz. 10.30.

Program radjowy

na sobotę 6 lipca 1929 r.

KATOWICE:

16.15 — Komunikaty Polsk. Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl.
16.30 — Transmisja z Krakowa. Audycja dla młodzieży. Fragmenty ze „Starej Baśni" Kraszewskiego.
17.25 — Transmisja z Krakowa. Odczyt p. t. „Wrażenia z nadmorskich stacyj biologicznych" — wygł. dr. M. Siedlecki prof. U. J.
17.50 — Transmisja z Poznania. Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej.
18.00 — Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie.
19.00 — Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny oraz komunikat Teatru Polskiego w Katowicach.
19.20 — Odczyt z cyklu: „Nauka o Polsce" — wygł. p. Bronisław Górecki.
19.45 — Nadprogram.
19.56 — Sygnał czasu.
20.05 — Transmisja z Warszawy. „Co czytać podczas wakacji" — wygł. prof. Henryk Mościcki.
20.30 — Koncert wieczorny z Krakowa.
22.00 — Komunikat meteorologiczny i P.A.T. z Warszawy.
22.45 — Transmisja muzyki tanecznej z Warszawy.

× **OSOBISTE.** Dyrektor państwowego seminarjum nauczycielskiego męskiego w Sosnowcu p. Władysław Mazur w dn. 5 bm. wyjechał na miesięczne kolonje letnie z dziatwą z niemieckiego Górnego Śląska.

Inspektor szkolny p. Juljan Pawłowicz z dniem 4 bm. rozpoczął urlop.

× **ZMIANY SŁUŻBOWE.** Kierownik podkomisarjatu w Pogoni asp. Troll został przeniesiony na stanowisko kierownika komisarjatu w Kielcach.

Ulennowskie pułapki na obywateli m. Sosnowca.

Otrzymujemy następujące pismo:

O godz. 1 w nocy z 4 na 5 b. m., przechodząc z ulicy Dzikiej na Grochową w Pogoni, uderzyłem tak silnie goleniami obu nóg w wywróconą zaporę, że upadłem na ziemię jak długi. Było to po burzy, jaka w godzinę przedtem przeszła przez Sosnowiec. Na obu goleniach mam zdartą skórę aż do kości na długość około 45 cm. Zaporę najprawdopodobniej przewrócił wicher, gdyż nie była trwale ustawiona a światła ostrzegawczego w danem miejscu nie było. Wzdłuż ulicy Długiej wykopano głęboki rów, przez który zapewnie przejścia niema. Z jednej strony chodnik i część jezdni zasypanej zwałami piasku i ziemi, z drugiej zaś cały chodnik zawalony rurami, deskami i t. p. materjałem. Światła ostrzegawczego nigdzie nie widać, a latarnie uliczne burza pogasiła.

Przedsiębiorstwo, które prowadzi roboty wodociągowe, czy kanalizacyjne, nic sobie nie robi z bezpieczeństwa obywateli. Chodniki stale zawalone materjałem lub piachem, znaków ostrzegawczych nigdzie, a szczególnie w nocy, nie widać, snać pp. przedsiębiorcy twierdzą, że noc jest do spania a nie na przechadzki!

Cóż ma robić w tym wypadku obywatel, którego np. jak mnie wczoraj zaskoczyła burza z gwałtownym deszczem, i musi wracać późno do domu.

Życzyłbym pp. kierownikom budowy, aby ich coś podobnego spotkało, gdyby który z nich połamał nogi, to możeby więcej dbał o bezpieczeństwo ludzkie. Zdaje mi się, że taka robota to robota prowadzona nie po amerykańsku a po murzyńsku.

Jan Dobrowolski
emer. naucz. gimnazjalny.

× **WYCIECZKA STRAŻACKA.** Jutro wczesnym rankiem wyjeżdża do lasu w Grudkowie wycieczka czeladzkiej ochotniczej straży pożarnej. Z wycieczką jedzie orkiestra straży. W dniu tym kursować będą między Czeladzią a Grudkowem specjalne auta - dorożki.

× **KOLOROWE KSIĄŻECZKI WOJSKOWE.** Władze wprowadziły obecnie nowe książeczki wojskowe różnych kolorów, w zależności od kategorji. I tak książeczki niebieskie otrzymają poborowi zaliczeni w czasie poboru do pospolitego ruszenia (kat. C), książeczki czerwone zaliczeni do kategorji D. Wreszcie zaliczeni do rezerwy z tytułu zakończenia czynnej służby, względnie z innych powodów otrzymają książeczki koloru kremowego, jak dawniej. Zupełnie niezdatni do służby wojskowej, zaliczeni do kat. E otrzymują zamiast książeczek specjalne zaświadczenia. Również zaświadczenia otrzymują korzystający z odroczenia.

Zapomniany krzyż. NA MOGILE POWSTAŃCÓW.

Otrzymaliśmy następującej treści pismo:

Na mokrych łąkach nad Przemszą, należących do terytorium miasta Dąbrowy, niedaleko od domów t. z. Bałdysów, stoi samotny krzyż drewniany opuszczony, bez ogrodzenia, zapomniany. Według żywej jeszcze tradycji krzyż ten postawiony jest na mogile powstańców 63 r. Są dąbrowianki, które w dzień Zaduszny niosą wieńce i palą światła na żałosnej mogile bohaterów wolności. Sądzę, że władze miasta Dąbrowy powinny zainteresować się tą mogiłą — oh! jakże nieznanego żołnierza—i, jeśli tradycja jest zgodna z prawdą, wspólnie ze społeczeństwem ufundować widomy znak, godny Czci tych, co życie złożyli w ofierze „za przyjacioły swoie". Mieszkaniec kopalni Mars.

Obniżenie wkładek FUNDUSZU BEZROBOCIA.

Z dniem 1 lipca rb. weszło w życie rozporządzenie Ministra pracy i opieki społecznej z dn. 12 czerwca 1929 r. wydane w porozumieniu z ministrem skarbu, na mocy którego dotychczasowa wysokość wkładek na Fundusz Bezrobocia obniżona została o 10 proc.

W związku z powyższem z zarobków pracowników fizycznych od dnia 1 lipca 1929 r. potrącenia i dopłaty na Fundusz Bezrobocia należy uskuteczniać przy zastosowaniu wspomnianego 10 proc. obniżenia.

„Święto pieśni

W SZKOŁACH POWSZECHNYCH.

Na zakończenie roku szkolnego, publiczne szkoły powszechne w powiecie Będzińskim urządziły „święto pieśni". Celem święta był pokaz pracy nauczycielstwa w dziedzinie nauki śpiewu w szkołach powszechnych.

W Sosnowcu „święto pieśni" wypadło imponująco. W popisie brało udział 1200 dzieci ze szkół powszechnych. W dniu tym zebrały się wszystkie dzieci biorące czynny udział w święcie na boisku szkoły powszechnej nr. 7, skąd z transparentami pod kierownictwem wychowawców przedefilowały ulicami miasta — do hali powy stawowej firmy C. G. Schön, — gdzie przy tłumie publiczności odbyły się popisy. Przed popisami inspektor szkolny p. Julian Pawłowicz wygłosił okolicznościowe przemówienie o znaczeniu święta pieśni, poczem nastąpiły popisy, odśpiewano: hymn narodowy „Jeszcze Polska nie zginęła", Krakowiak, Brygadę, „Myśmy przyszłością narodu", „Sygnał" (1863 r.) i hymn górniczy. Dyrygował chórem wytrawny specjalista nauczyciel śpiewu p. T. Olszewski.

Niemniej imponująco wypadło „święto pieśni" w Będzinie. W popisie brało udział 710 dzieci ze szkół powszechnych. Zebrana na placu szkoły przy ul. Małachowskiego dziatwa szkolna przy dźwiękach orkiestry szkolnej przemaszerowała ulicami miasta na boisko „Sokoła", ściągając tłumy publiczności. Nastąpiły popisy, w czasie przerw popisywały się orkiestry szkolne.

Takie same popisy dziatwy szkolnej odbyły się w Dąbrowie, Czeladzi i Dobieszowicach.

Sądząc z odśpiewanych pieśni przez ogólne chóry, jak również przez chóry poszczególnych szkół, śmiało można powiedzieć, że nauka śpiewu w szkołach powszechnych traktowana jest poważnie i że ten przedmiot stoi na wysokości swego zadania czego najoczywistszym dowodem było zorganizowanie z całą dokładnością i starannością „święta pieśni".

× **NOWY KURS W SZKOLE POLICYJNEJ NA PIASKACH.** Wczoraj w szkole policyjnej na Piaskach nastąpiło otwarcie nowego kursu dla szeregowych policji. Kandydaci w liczbie 145, rekrutujący się prawie z całej Polski, bo należący do okręgów Lubelskiego, Kowelskiego, Łuckiego, Warszawskiego i innych, w asystencji swych przełożonych i wykładowców rozpoczęli naukę nabożeństwem w miejscowym kościele. Uczestnicy kursu, który potrwa 5 miesięcy, szkoleni są przedewszystkiem na komendantów posterunków i dzielnicowych.

× **ODZNACZENIA CZŁONKÓW STRAŻY POŻARNYCH.** Za wysługę 25 lat otrzymali odznaczenia następujący członkowie straży pożarnych. W Koziegłowach pp.: Fabjańczyk Fr., Krzyżanowski P., Znamierowski J. W Skale pod Ojcowem: Remer St. W Słomnikach: Budziński J., Kopciński J., Kowalski B., Płaciński P. Znaki za wysługę 20 lat pp.: W Koziegłowach Błaszczyk A., Majka J. W Słomnikach: Frączkiewicz J., Węgrzynowicz P. Znaki za wysługę 15 lat pp. W Koziegłowach: Bielecki F., Cesarz A., Gwiazda F., Podpłomyk M., Świerczewski A. Znaki za wysługę 10 lat pp. W Koziegłowach: Bazan P., Daniel R., Duch L., Dziurowicz A., Matyja A., Michniewski P., Pańca J., Piekarski I., Piernikarz A., Pilarski L., Potemski S.

× **TŁOMACZE PRZYSIĘGLI.** Minist. sprawiedliwości zawiadamia, że termin, do którego mogą być składane podania o ustanowienie tłomaczów przysięgłych przedłożono do dn. 1 sierpnia rb. Podania kierować należy do podawczego biura Ministr. sprawiedliwości. Tłomacze przysięgli, ustanowieni na podstawie przepisów dotychczasowych, winni wnieść osobne podania o mianowanie tłómaczami, jeżeli chcą nadal pozostać na swoich stanowiskach.

× **WAŻNE DLA WYJEŻDŻAJĄCYCH DO GDAŃSKA.** Zdarzało się w ostatnim czasie, że podróżni, udający się do Gdańska lub na teren wolnego miasta Gdańska, byli zatrzymywani przez policję dworcową w Tczewie z powodu niepodania w swoich dowodach osobistych klauzuli, stwierdzającej obywatelstwo polskie. Zwraca się przeto uwagę podróżujących, że udając się do Gdańska muszą posiadać tę klauzulę, żądaną art. 14 umowy polsko - gdańskiej z dn. 24 października 1921 r. Sprawa jest tem bardziej aktualną, że wójtowie w Polsce są upoważnieni jedynie do wystawienia dowodów tożsamości, natomiast klauzulę obywatelstwa stwierdza jedynie władza administracyjna pierwszej instancji, a więc starostowie.

Raid polskiej awjonetki

dookoła Polski.

W dniach między 17 a 22 czerwca odbył się raid na awjonetce RWD-2 konstrukcji inżynierów Rogalskiego, Wigury i Drzewieckiego, wykonanej w warsztatach Linji Lotniczej studentów politechniki warszawskiej.

Raid wyżej wspomniany miał charakter propagandowy, a trasa, obejmująca 1200 klm., wiodła z Warszawy przez Dęblin — Lublin — Kraków — Katowice — Poznań — Warszawa. Podczas raidu tego awjonetka wykazała się jako płatowiec użytkowy, wykazując szybkość przeciętną 120 klm. na godzinę, co jak na awjonetkę jest szybkością stosunkowo dużą, tembardziej jeśli się weźmie pod uwagę, iż na niektórych etapach lot odbywał się przy wietrze przeciwnym.

Awjonetka ta posiada nadzwyczaj oryginalną i śmiałą konstrukcję, gdyż jednodźwigarowe wolnonośne skrzydło przymocowane jest do kadłuba jedynie zapomocą dwóch bolców. Posiada ona kadłub kształtu kabiny o nader niskiem podwoziu i zaopatrzona jest w 40-konny silnik „Salmson"; nawet z tak słabym silnikiem wykazuje ładne rezultaty, gdyż szybkość maksymalna wynosi 150 klm. (godz. wysokość zaś 1000 m. osiąga w ciągu 6 minut, a szybkość lądowania wynosi 70 klm. godz. Pozatem awjonetka wyróżnia się wielką statecznością w locie i zwrotnością; pusta waga wynosi zaledwie 242 kg., ciężar użyteczny wyraża się tą samą cyfrą; dla celów turystycznych posiada obszerne i łatwo dostępne bagażniki, zaś zbiornik benzyny pomieści zapas na 5 godzin lotu, co daje około 600 klm. zasięgu.

Obecnie czynione są starania o pozwolenie na odbycie raidu tą awjonetką do Paryża i z powrotem ponad Niemcami.

Życie gospodarcze.

Zainteresowanie zagranicy inwestycjami w Polsce.

Mamy do zanotowania kilka objawów zainteresowania się zagranicy możliwościami ewentualnych inwestycyj przemysłowych w Polsce.

Tak np. w Małopolsce Wschodniej przebywają obecnie nowi przedstawiciele przemysłu amerykańskiego, którzy interesują się elektryfikacją Małopolski Wschodniej.

W Krakowie zaś bawił ostatnio przemysłowiec francuski, który pragnie budować w okolicy Tarnowa fabrykę celulozy. Równocześnie podaje Gazeta Handlowa, że Bank dla Handlu i Przemysłu w Warszawie podwyższa swój kapitał dotychczasowy. Nową zaś emisję pokrywa w zupełności grupa kapitalistów francuskich, która jednocześnie udziela znacznych kredytów Bankowi i koncentruje w tymże Banku rozległe swoje interesy w Polsce. W nowych władzach Banku grupa francuska będzie reprezentowana w jednej trzeciej, a w dwóch trzecich grupa polska. Bank został gruntownie zreorganizowany i wkrótce rozpocznie intensywną pracę pod zmienioną nazwą.

Jedną z podstawowych operacyj Banku będzie finansowanie eksportu polskiego do Francji.

Bawiący zaś w Warszawie p. A. Bennet prezes brytyjsko - europejskiego trustu drzewnego zapowiedział założenie wielkiej fabryki papieru w Małopolsce Wschodniej.

Kronika gospodarcza.

KAŻDY NIEMAL MIESIĄC stanowi nowy rekord przeładunku towarowego w porcie gdyńskim. W m. kwietniu obrót przeładunkowy wyniósł 252.000 ton, —w maju — 287.000, w czerwcu zaś — 302.000 ton. W ciągu czerwca rekordowym był dzień 26-go, w którym obrót portowy wyniósł 13.700 ton. Ten niebywały wzrost obrotu portowego niewątpliwie nadal się utrzyma z uwagi na stałe ulepszenia i coraz to nowe inwestycje, zaprowadzane w porcie gdyńskim, celem usprawnienia i podniesienia jego zdolności przeładunkowej.

NOWY ZARZĄD ZWIĄZKU GÓRN.-HUTNICZEGO. Odbyło się walne zebranie wiązku przemysłowców górniczo - hutniczych, na którem po przyjęciu sprawozdania za rok ub. i udzieleniu zarządowi absolutorjum dokonano wyboru nowego zarządu. Prezesem został b. tajny radca Williger, członkami zarządu generalny dyrektor S-ki Gieschego, Brooks, generalny dyrektor Lewalski (Huta Pokoju) i Mieschel (Skarboferm).

STATYSTYKA WIZ WJAZDOWYCH DO POLSKI. Min. spraw zagr. prowadzi statystykę wiz wydawanych przez konsulaty nasze w państwach całego świata na wjazd do Polski. Statystyka ta pozwala zorjentować się nietylko jak wielka jest ta frekwencja cudzoziemców przyjeżdżających do Polski, ale także jak wielka jest frekwencja z poszczególnych krajów. Cyfry te posiadają duże znaczenie dla zagadnienia propagandy turystycznej Polski zagranicą. W 1927 r. udzielono ogółem 174959 wiz wjazdowych. Przeszło dwie trzecie tych wiz otrzymali obywatele niemieccy (123.147). Na drugiem miejscu stoi Czechosłowacja (12.716), na trzeciem Austrja (11.521). Dodać należy, że ilość obywateli czeskosłowackich i austrjackich, przybywających do Polski, jest znacznie większa ze względu na to, że wiele osób korzysta z przepustek granicznych, niewymagających wiz.

NORMY ŚREDNIEJ ZYSKOWNOŚCI. Minist. skarbu wprowadziło w swoim czasie „normy średniej zyskowności" przy obliczeniu podatku dochodowego dla nieprowadzących prawidłowych ksiąg handlowych właścicieli przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych oraz wolnych zawodów. Normy te były wprowadzone, jako przeciętne arytmetyczne, z danych z izb skarbowych na podstawie stosunków z roku 1924, kiedy były jeszcze bardzo silne wyobrażenia inflacyjne o ogromnych zyskach przemysłu i handlu. Już w swojem założeniu tak ustalone normy, zawierały błędy. Bieżące stosunki gospodarcze są zupełnie odmienne, od stosunków z lat poprzednich. Normy zyskowności muszą być zrewidowane i to w okresie jak najszybszym.

W powyższej sprawie izba handlowo-przemysłowa w Warszawie zwróciła się do Min. skarbu z pismem, zaznaczając, że w pracy tej, wymagającej dużej znajomości życia gospodarczego i bezpośredniego z nim kontaktu, instytucja ta, jako publiczno-prawna reprezentacja tego życia, gotowa jest przyjść władzom z wszelką pomocą.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 5.7

AKCJE: Bank Polski 160.00—159.75—160.00, Zw. sp. zarobk. 78.50, Zachodni 70.00, Sole potasowe 31.25, Kijowski 60.00 bez kuponu 26 rok, Lilpop 28.00—28.50, Ostrowieckie 79.50, Parowozy 23.00, Starachowice 25.50 — 25.25, Zieleniewski 118.00, Poż. inwest. 4 proc 105.75—105.00 Premj. dol. 5 proc. 59.00—59.50, Konwersyjna 5 proc. 50.50, Dolarowa 6 proc. 83.50, Kolejowa 10 proc. 102.50, Ziemskie 4 i pół proc. 48.50.

WALUTY i DEWIZY: Nowy Jork 8.90 Londyn 43.24.25, Paryż 34.89, Wiedeń 125.37, Praga 26.39, Włochy 46.67.50, Szwajcarja 171.51, Dolar 8.88.25.

Będzin organizuje pomoc

DLA GŁODUJĄCYCH W WILEŃSZCZYŹNIE.

W ubiegły czwartek odbyło się w Magistracie będzińskim zebranie osób zaproszonych w sprawie zorganizowania lokalnego Komitetu pomocy głodującej ludności na Wileńszczyźnie. Posiedzenie zagaił p. R. Kamiński, wyjaśniając cel zebrania i konieczność przyjścia z pomocą głodującej ludności, poczem na przewodniczącego zaproszono płk. Wojdattę, na sekretarza p. Sitko.

Następnie omówiono program pracy oraz zamierzenia, mające na celu zebranie funduszu.

Na przewodniczącego komitetu wykonawczego, kierującego całokształtem akcji, zaproszono p. J. Misiórskiego, na zastępcę p. E. Ryppa i na sekretarza p. M. Hercholda. Do sekcji zbiórki ulicznej weszli p.p. Gołębiowski, J. Misiórski, R. Kamiński, ks. Gawron i C. Sztajner. Projektowane jest urządzenie dwóch zbiórek, mianowicie po 15 lipca i po 1 sierpnia r. b.

Pozatem wyłoniono sekcję, której członkowie zajmą się zbieraniem ofiar pieniężnych, a członkowie drugiej sekcji — zbiórką ofiar w naturze. Niezależnie od tego, zostaną rozesłane listy składkowe.

Przy omawianiu różnych imprez dochodowych, postanowiono urządzić koncert, względnie zabawę na górze Zamkowej, zawody sportowe, oraz uchwalono zwrócić się do Magistratu i właścicieli kin miejscowych o minimalne podwyższenie cen biletów w kinach na przeciąg tygodnia i przeznaczenie zebranej kwoty na głodujących.

Wreszcie postanowiono rozwinąć w sprawie akcji na rzecz komitetu odpowiednią propagandę, oraz zwrócić się do duchowieństwa z prośbą o wezwanie wiernych do składania na ten cel datków zarówno pieniężnych, jak i w naturze.

Komitet niezwłocznie przystępuje do pracy w przekonaniu, iż akcja znajdzie należyty oddźwięk wśród społeczeństwa i że na taki cel nikt nie odmówi pomocy.

× **W SPRAWIE ZNACZKÓW STEMPLOWYCH.** Co jakiś czas spotyka się dziwne zjawisko znikania w pewnej miejscowości znaczków stemplowych lub blankietów wekslowych, co dotkliwie odczuwają osoby, którym potrzebne są te znaczki, a jednocześnie brak taki doskonale wyzyskują przemysłowi spekulanci. Otóż zdarza się, iż w jednem z miast Zagłębia lub na Górnym Śląsku w pewnym okresie wyczerpał się zupełnie zapas znaczków lub blankietów, natomiast w sąsiedniej miejscowości jest tych znaczków poddostatkiem. Korzystają z tego spekulanci i w miejscowości, gdzie powstał brak sprzedają blankiety i znaczki z doskonałym zarobkiem. Podobno dawniej kasy skarbowe mogły zamawiać wymienione znaczki w każdym czasie, później zaś wyznaczono na to ściśle ograniczony termin i w rezultacie ludność narażona jest na niewygodę i wyzysk, co nie powinno mieć miejsca. Organizacja sprowadzania i sprzedaży wspomnianych znaczków winna tak być przeprowadzona, aby we wszystkich kasach był dostateczny zapas, a jest to chyba rzecz nie trudna do wykonania i należy się spodziewać, że podobne braki znikną wreszcie na naszym terenie.

× **ZMIAŻDŻONA STOPA.** W czasie zakładania instalacji wodociągowej spadła rura na nogę Edwardowi Dziurowiczowi lat 16 (ul. Staropogońska) Dziurowicza przewieziono do szpitala hr. Renard gdzie stwierdzono iż ma zmiażdżoną nogę.

× **KRADZIEŻE.** Gutmanowi Benjaminowi z Będzina (Kołłątaja 35) skradziono w czwartek w godzinach południowych z mieszkania 2 zegarki srebrne i 1 złoty wartości 1000 zł.

Jakóbowi Szternowi z Sosnowca (Towarowa 14) tegoż dnia nieznani sprawcy, otworzywszy drzwi do piwiarni, skradli różnych rzeczy ogólnej wartości 180 zł.

Kronika Zawiercia.

Kino „Stella" — O czem się nie mówi rodzicom.

× **BUDOWA SZOSY WŁODOWSKIEJ,** acz późno, została wreszcie rozpoczęta. Magistrat zatrudnił tam tymczasowo kilkunastu ludzi, w przyszłym tygodniu znajdzie tam pracę kilkudziesięciu. Oby tylko środki finansowe pozwoliły na wykończenie tej szosy w roku bieżącym.

× **O PEWNYM ŚMIETNIKU.** Na głównej ulicy Zawiercia, na ulicy reprezentacyjnej i zupełnie europejskiej, dla zaakcentowania starego zamiłowania do nieporządku stoi sobie śmietnik. Weteran ten, pamiętający bodaj czasy zaborców, rozpada się już ze starości, krzywy odrapany z farby, którą był niegdyś malowany, ma w spodzie szpary i dziury, któremi wysypują się — górą wsypane nieczystości i nawóz. Wygląda to naogół opłakanie. Stary śmietnik dzierży też mocno swój przywilej stania na jezdni, co jest głęboko uzasadnione — tamowaniem ruchu kołowego. Możeby mozna staruszka wstawić do lamusa — a następcę, jeśli ma stać koniecznie, na czterech ceglach ustawić na trawniku. Nikomu tam nie będzie zawadzał.

× **W DZIEŃ TARGOWY,** szczególnie upalny rozgorzały temperamenty. Za opilstwo i bójki uliczne doprowadzono do komisarjatu Bronisława i Zygmunta Kaczmarczyków (Blanowska 42), Pytlarza (3 Maja 33) i Stefana Leżucha (Ogrodowa 11).

× **KRADZIEŻ ROWERU.** Nieostrożnie pozostawiony rower skradli Franciszkowi Zębikowi (Piaskowa 6). Strata wynosi 200 złotych.

Ze sportu.

K. S. BRYNICA. Sprostowanie nie może przekraczać rozmiarów notatki, którą chce się prostować.

„ZAGŁĘBIANKA" — „BRYNICA" Jutro o godz. 5 pop. na boisku Tow. Sa. m w nowym parku w Czeladzi odbędą się rewanżowe zawody o mistrz. kl. B. pomiędzy drużynami „Zagłębianki" z Będzina i miejscowego K. S. „Brynica".

C. K. S. WYJEŻDŻA DO ZĄBKOWIC Jutro drużyna Czel. K. S. wyjeżdża do Ząbkowic, gdzie rozegra zawody o mistrzostwo z tamtejszym klubem sportowym.

„Biskup" sekciarz

POSIEDZI DWA MIESIĄCE ZA KRATKAMI.

Przed sądem okręgowym w Grudziądzu odbyła się rozprawa karna przeciwko głowie miejscowego kościoła narodowego, Hajdukowi, mianującemu się „biskupem", a oskarżonemu o znieważenie dwu posterunkowych.

W listopadzie ubiegłego roku podczas przerwy w toczącym się również przeciwko Hajdukowi procesie o bezprawne używanie szat liturgicznych, „biskup" ten nazwał posterunkowych rozpędzających zwolenników Hajduka, fornalami.

Mimo nie przyznania się do winy, sąd na podstawie zeznań świadków skazał Hajduka na dwa miesiące więzienia.

Cud cierpliwości

Kopja „Wieczerzy Pańskiej", wykonana z marek pocztowych.

Jedynym na świecie w swoim rodzaju majstersztykiem, świadczącym o niesłychanej cierpliwości jego twórcy, jest **obraz utworzony z marek pocztowych, a przedstawiający niezmiernie [illegible]ną kopję słynnej Wieczerzy [illegible]skiej Leonarda da Vinci.**

Obraz ten wielkości 160×80 centymetrów, znajduje się w jednym z przytułków dla sierot w Wiedniu i jest dziełem rąk zakonnego braciszka nazwiskiem Sztoss.

Obraz ten został przezeń rozpoczęty pod wpływem tajemniczego wewnętrznego nakazu i to prawdopodobnie było przyczyną, że **zakonnikowi temu starczyło wytrwałości i cierpliwości, by ten iście benedyktyński wyczyn doprowadzić do końca.**

W dziele tym, na które zużyte **zostało dziesiątki tysięcy marek,** zastanawia niezwykle wierne odtworzenie kolorytu oryginału oraz taka subtelność technicznego wykonania, że w odległości zaledwie 3 metrów **widz nie dostrzega już zupełnie, że jako tworzywa użyto tu marek pocztowych,** lecz ma złudzenie najdoskonalszego operowania zwykłemi farbami malarskiemi.

Paternus Sztoss na wykonanie tego niezwykłego dzieła zużył swoją kolosalną przez dziesiątki lat zbieraną kolekcję marek oraz 5 lat pracy od r. 1890 — 1895.

Niektóre jednak ze znaczków pocztowych posiadają na sobie stempel r. 1895 i te są później doklejone, prawdopodobnie przez kogoś innego, który po śmierci Sztossa poodlepiał wartościowe znaczki i na ich miejsce ponaklejał inne.

Nietylko imponująca jest ilość wypotrzebowanych do tego obrazu marek, lecz i ich wartość, gdyż **wśród nich znajduje się wiele egzemplarzy o znacznej cenności filatelistycznej** i dlatego specjaliści handlarze oceniają sam tylko materjał spotrzebowany na ową najbardziej oryginalną kopję słynnego obrazu Leonarda na **150 tysięcy złotych.**

Jeden z uczni „mistrza" pracuje obecnie nad podobną mozaiką, ale niewiadomo, czy uda mu się dorównać swemu profesorowi już tylko w jego niezwykłej technice i cierpliwości.

Zamach rewolwerowy

NA DYREKTORA FABRYKI.

Onegdaj w Zgierzu na terenie fabrycznym Zgierskiej Manufaktury dokonano zamachu rewolwerowego na dyrektora tej fabryki p. Margońskiego.

Jeden ze zredukowanych pracowników napotkawszy dyrektora wychodzącego z fabryki, podszedł doń i dał trzy strzały rewolwerowe, które na szczęście chybiły. Sprawca zamachu został natychmiast aresztowany. Okazało się, że jest to robotnik Jan Adam Czewski.

Zamach wywołał olbrzymie wrażenie, z tego względu zwłaszcza, że dyrektor Margoński cieszył się ogólną sympatją robotników, którzy w swoim czasie powierzyli mu mandat burmistrza miasta.

Straciła zmysły

PO UTRACIE MĘŻA.

W ubiegłym tygodniu dozorca cmentarza we wsi Strzałków pod Kaliszem zauważył jakąś kobietę, która manipulowała coś w rozkopanym świeżo grobie.

Gdy dozorca zbliżył się do niej, zauważył, że zdołała ona nietylko rozkopać całkowicie mogiłę zmarłego przed tygodniem niejakiego Lisowa, ale odbiła już wieko trumny, w której był pochowany.

Na widok dozorcy kobieta owa rzuciła się nań z przeraźliwym krzykiem i poczęła się z nim szamotać. Silniejszy jednak mężczyzna zdołał ją po długiej walce obezwładnić, poczem związawszy ją, zawiadomił o wszystkiem policję.

Dochodzenie policyjne stwierdziło, że jest to Marjanna Lisowa, która, straciwszy z rozpaczy po stracie męża zmysły, chciała wydobyć z grobu zwłoki jego.

Nieszczęśliwą kobietę umieszczono narazie w szpitalu w Kaliszu, poczem przewieziona ona zostanie do zakładu dla obłąkanych.

Masowe zabójstwo

ZA ODMÓWIENIE POŻYCZKI.

Z Kiecka donoszą, że we środę rano wpadł chorąży 9 batalionu KOP., Pijanowski, do mieszkania niejakiej Chai Kutej i zażądał od niej pożyczenia pieniędzy. Gdy Kuta odmówiła, Pijanowski wyjął rewolwer i celnym strzałem położył ją trupem. Następnie rzucił się na jej męża i ranił go ciężko dwoma strzałami. Ranił również furmana Mowszę Najberga, a ostatnią kulą usiłował pozbawić się życia. Ciężko ranne ofiary Pijanowskiego walczą ze śmiercią. Również stan zabójcy jest ciężki.

Za niewierną żoną

SAMOLOTEM DO POZNANIA

Zaprowadzenie komunikacji lotniczej Katowice — Poznań stało się groźnem niebezpieczeństwem dla niewiernych małżonków. W Katowicach duże wrażenie wywołało następujące wydarzenie:

Żona pewnego wybitnego przemysłowca górnośląskiego, w towarzystwie swego adoratora wesoło bawiła się w Poznaniu, utrzymując swego męża w mniemaniu, że zajmuje się zwiedzaniem wystawy.

Obecny w Poznaniu przyjaciel męża zauważywszy, iż dyrektorowa bawi się szeroko, zatelefonował o tem mężowi, a ten nie namyślając się długo, wynajął specjalnie samolot i po dwu godzinach wylądował w Poznaniu.

Przemysłowcowi udało się jeszcze przychwycić małżonkę in flagranti w jednym z tamtejszych hoteli wraz z jej adoratorem. Oszukany małżonek urządził w hotelu gwałtowną scenę i wszczął kroki rozwodowe.

Ten niezwykły skandal towarzyski rozegrany przy pomocy samolotu, jest przedmiotem żywych komentarzy na Śląsku.

Słynne archiwum historycz

SPRZEDANE NA... MAKULATURĘ.

„Wieczerniaja Moskwa" donosi, że cenne archiwum historyczne słynnego klasztoru Sarowskiego, które zawierało przez starożytnych książek, kilka tysięcy rękopisów z czasów w. ks. Moskiewskiego, jest prawie zupełnie zniszczone.

Po zamknięciu klasztoru przez władze sowieckie umieścił się tam związek bezbożników, który sprzedawał cenne rękopisy i książki na makulaturę. „Wieczerniaja Moskwa" zamieszcza fotografję, przedstawiającą zwałone na kupę książki, przeznaczone na sprzedaż do fabryk papieru, jako surowiec, gdyż jak wiadomo w Z. S. S. R. panuje dotkliwy brak papieru.

Motoryzacja artylerji

W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Od kilku lat w armji Stanów Zjednoczonych dokonywana jest systematyczna motoryzacja poszczególnych rodzajów broni. W ślad za piechotą i kawalerją, które zaopatrzone zostały w specjalne transportowe samochody, umożliwiające szybkie przerzucanie całych mas wojska tych rodzajów broni z miejsca na miejsce, rozpoczęła się obecnie motoryzacja artylerji. Nietylko małe, ale i wielkokalibrowe armaty umieszczone są na podwoziach czołgów, skonstruowanych w ten sposób, że armaty mogą oddawać strzały podczas jazdy czołga, posuwającego się swobodnie na najbardziej nawet nierównym terenie.

ARMSTRONG LIVINGSTONE.

Wbrew oczywistości.

PRZEKŁAD AUTORYZOWANY MARJI BOGDANI.

119) ——

Nie dziwię się, że pani drży z oburzenia, panno Janino. Istotnie opowiadanie tych szczegółów sprawia mi głęboką przykrość, i chętniebym ich pani oszczędził, ale mam wrażenie, że moja dyskrecja pogorszyłaby tylko sytuację i tak bowiem państwo oboje będziecie musieli być na rozprawie i składać zeznania w procesie przeciw Jasperowi Rossiterowi.

Gdy detektyw skończył swą opowieść, na werandzie zapanowało głuche milczenie. Janina siedziała nieruchomo, z twarzą zalaną łzami, a nawet Krech, którego nie można było posądzać o nadmiar wrażliwości, milczał przytłoczony potwornością rewelacji, wydobywającej na światło dnia wszystkie okropne i wstrętne szczegóły, kryjące się dotąd w mroku tajemnicy, a tak niezgodne z pozornie jawnem życiem Rossitera. Olbrzym z wysiłkiem zdobył się wkońcu na pytanie:

— W jaki sposób dowiedział się pan o tem wszystkiem?

— Domyślałem się udziału Rossitera w tych zbrodniach od chwili, w której stwierdziłem, że ją popełnił Maxwell. Sam sobie jednak nie wierzyłem, dowodów dostarczył mi dopiero Jimmy Horton i potwierdził moje przypuszczenia. Jimmy [illegible] że ta sprawa da mu możność wykazania zdolności i odznaczenia się. Ja tymczasem, nic o tem nie wiedząc, zraniłem jego ambicję, odsuwając go od udziału w pracy, dla tego postanowił milczeć o odkryciu, jakiego dokonał na własną rękę.

Przed paroma dniami znalazł się ze mną i Mac Gillicuddy'm w domu Leonji Lepretre; wiedział, że szukamy jakiejś wskazówki, któraby pozwoliła ustalić związek pomiędzy temi obu zbrodniami. Poszczęściło mu się. On jeden zwrócił uwagę na pudełko z cygarami i uprzytomnił sobie, że jest to ten sam gatunek, którym Rossiter częstował go w Haley Springs. Nie chciał mi jednak wspominać o tym fakcie, póki nie znajdzie konkretnych dowodów, że bankier utrzymywał stosunki z Leonją Lepretre.

Wysilał mózg, by znaleźć drogę prowadzącą do tego. Przypomniał sobie, że widział w bibljotece dużą fotografję Rossitera, zakradł się więc w nocy, przyczem omal nie wpadł w ręce Maxwella: skonstatowanie braku owej fotografji przyprawiło wówczas Rossitera o zemdlenie. Jimmy zaniósł następnego ranka fotografję na Lexington Avenue, gdzie służba bez wahania utożsamiła ją z jednym ze starych przyjaciół Leonji. Jim miał więc dowód w ręku i natychmiast pośpieszył do Haley Springs; zdawał sobie już wtedy sprawę, że dom Rossitera jest gniazdem opryszków, przeto zadzwonił do pana, panie Krech, nie do mnie.

Pan skomunikował się ze mną telefonicznie — a zaraz potem przekonaliśmy się, że ktoś napadł na Jima i porzucił go półmartwego w lesie. To utwierdziło mnie w mniemaniu, że ten ktoś podsłuchał naszą rozmowę, choć powiedziano mi, iż w domu Rossitera znajduje się tylko jeden aparat. Tak, czy owak, dość, że morderca wsiadł do samochodu, wyprzedził Jima i napadł go w lasku.

W danej chwili pomyślałem o Ransomie. Był on w Nowym Jorku w dniu wysłania anonimowej depeszy, a poza tem jeszcze jeden punkt.

— Ach, zapomniałem zupełnie o Ransomie! Jaka była jego rola w tej sprawie?

— To brat Maxwella, alias Kuby Rozpruwacza, recte Jana Pastora. Maxwell ulokował go u Rossitera poczęści z miłości braterskiej, a poczęści dla tego, że wygodniej jest mieć w domu wspólnika, niż uczciwego służącego. I tak dość trudno było zachować wszystko w tajemnicy wobec Cecila... który niemniej od was jest zdruzgotany fatalnemi rewelacjami o życiu i czynach wuja. Wyrządziliśmy mu wielką krzywdę, panie Krech, ale mamy wiele okoliczności łagodzących na swą obronę.

Do tej chwili domyślałem się tylko i podejrzewałem — postanowiłem więc poszukać dowodów i wysłałem sam do siebie list, w który wsunąłem włos Róży, następnie przeszukałem całe piętro, spodziewałem się bowiem znaleźć boczny aparat telefoniczny, zabrakło mi jednak na to czasu.

Natomiast w pokoju Maxwella znalazłem buteleczkę z czarną farbą do włosów. Kuba Rozpruwacz jest rudy — o tem wiedziałem, wywnioskowałem więc, że nasz sekretarz nosi perukę, farba zaś służy mu do malowania brwi. To mi wystarczyło — i wówczas powiedziałem panu, że znalazłem zbrodniarza.

(D. c. n.)

10 miljardów zł.

STRAT NA PROHIBICJI.

1.2000.000 dolarów czyli około 10 miljardów zł. straciły Stany Zjednoczone w ciągu tylko jednego roku na prohibicji. Tę astronomiczną — jak na nasze stosunki — kwotę podaje na podstawie dokładnych obliczeń Stowarzyszenie Antyprohibicyjne walczące o zniesienie tak kosztownego i niedającego oczekiwanego rezultatu prawa Volsteada, który sądził, że przy pomocy zakazu wyszynku i spożywania alkoholu, nie tylko ukróci się pijaństwo, ale podniesie się kulturę i dobrobyt ludności. Tymczasem, mimo zakazów i kar, całe prawie Stany Zjednoczone piją wódkę, szmuglowaną rożnemi drogami z innych „mokrych" krajów. Stowarzyszenie Antyprohibicyjne podaje, że w ciągu ubiegłego roku samo utrzymanie aparatu prohibicyjnego i walka ze szmuglem alkoholu kosztowała 410, 746.945 dolarów, z grzywien zaś, ściąganych od przyłapanych na gorącym uczynku zwolenników alkoholu, skarb uzyskał zaledwie 50.000.000 dol. czyli na czysto utrzymanie prohibicji kosztowało 360.246.000 dol. Do tych kosztów dochodzą znacznie większe straty dochodów z podatków od alkoholu, które na podstawie przeciętnej konsumcji z okresu przed zaprowadzeniem prohibicji obliczają na 849.918.115 dolarów, a więc razem z kosztami, uchwalonemi przez kongres i poszczególne stany, prohibicja powoduje roczną stratę skarbu w wysokości około 1.200.000 dolarów.

Musi być sportsmenem...

PAN MŁODY.

U Irygotów, zamieszkujących wyspy Filipińskie, pan młody musi być doskonałym sportsmenem, by zwycięsko wyjść ze wszystkich prób, siły, zręczności i odwagi, jakie przewiduje tamtejszy ceremonjał ślubny. Najpierw powinien przeskoczyć przez wysoką barjerę z bambusu, trzymając narzeczoną w objęciach. Następnie ciągle obciążony tym miłym balastem — przejść przez wąski most z trzciny uginający się pod nogami. jeżeli w drodze potknie się lub zachwieje, rodzice odbierają narzeczoną i na tem ceremonjał się kończy. Ale, że rodzina i przyjaciele zazwyczaj dodają mu odwagi muzyką i śpiewem, stojąc po obu stronach mostu — podobno prawie zawsze wychodzi z takiej próby zwycięsko.

Magistrat Miasta Sosnowca niniejszym ogłasza

KONKURS

1) na dostawę 1000 m.³. kamienia wapiennego łamanego twardej jakości o wym. od 15 — 25 cm.
Kamień dostarczony będzie na plac 11-go Listopada (przed dworcem) i odbierany w m.³. Kamień winien być nie zwietrzały o dużej zawartości krzemionki, barwy szarej, o dowolnych odcieniach.
Termin dostawy 1 miesiąc, przyczem za każdy dzień opóźnienia dostawca płaci 50.— (pięćdziesiąt) złotych kary konwencjonalnej
2) na wywóz około 1000 m.³. ziemi z placu 11-go listopada (przed dworcem) na odległość do 1.500 m. Wywóz ziemi uzależniony będzie od wskazówek Wydziału Drogowego i może dochodzić do 100 m.³. dziennie.
3) na dostawę 800 m.³. piasku na plac 11-go Listopada. Termin dostawy 1 miesiąc, przyczem przywóz dzienny uzależniony będzie od wskazówek Wydziału Drogowego.

Oferty w kopertach zapieczętowanych **na każdy materjał oddzielnie** należy składać w Magistracie, biuro Główne do dnia 9 lipca 1929 r. godź. 12-ej w poł. z napisem:
Oferta na dostawę 1000 m.³. kamienia na plac 11 listopada
„ „ „ 800 m.³. piasku „ „ „ „
„ „ wywóz 1000 m.³. ziemi z placu 11 Listopada.
Oferty złożone po upływie oznaczonego terminu, lub w kopertach nie zapieczętowanych nie będą uwzględniane.—

Inżynier Drogowy (—) **Cz. Jodłowski.**
Prezydent (—) **Dr. J. Marczyński.**

Sosnowiec, dn. 4 lipca 1929 r. 3623

Drobne ogłoszenia

KUPNO i SPRZEDAż

Samochód 5 osobowy do sprzedania w dobrym stanie. Tomasz Mićko Czeladź, ul. Milowicka 7. 3610-3

Maszynę do pisania używaną lecz w dobrym stanie kupię zaraz. Oferty pisemne z podaniem marki i ceny do Administracji „Kurjera Zachodniego" pod „Tanio". 3631-3

ZGUBIONE DOKUMENTY

Węgrzyn Marjanna zgubiła dowód osobisty, wydany przez gminę Bobrowniki. 3619-3

Ungier Dawid zgubił 2 weksle in blanco na 150 złotych, podpisane przez Franciszka Barczyka z Ogrodzieńca, które unieważnia. 3583

Pajączek Stefan zgubił dowód kolejowy, wydany przez Dyrekcję Warszawską, który unieważnia. 3594-3

Andrzej Kupiec zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec. 3599-3

POSADY i PRACE

Który z panów pożyczy mi 600 — 1000 zł. otrzyma stałą posadę kierownika biura. Posada od zaraz. Oferty kierować do Adm. pod „Kierownik". 3629-2

Poszukiwana towarzyszka podróży młoda, ruchliwa, sympatyczna, władająca dobrze językiem franguskim i niemieckim. Zgłoszenia do Administracji „Kurjera Zachodniego„ pod „Vade mecum". 3630-3

Krawcy siły pierwszorzędne na duże sztuki kamizelki oraz dniowca potrzebni od zaraz. Dwóch chłopców uczciwych rodziców przyjmie do terminu. Sławiński, Hale Rozwoju. 3627-3

ROŻNE

Reperacje motorów stałego i zmiennego prądu po cenach przystępnych. Franciszek Sadkowski, ulica Kościuszki Nr. 28 Będzin.

Domowe obiady na miejscu i na zamówienie do domu wydaje Zgrzebnicka 1-go Maja 17. 3603-5

Obiady domowe na maśle na zamówienia na miejscu lub do domu, Sławkowska 3, 1 piętro tel. 9-16. 3609-2

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje jak wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Deblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73. | Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7. DĄBROWA, Sobieskiego 8, telef. 1-25. | ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

Wydawca i redaktor nacz.: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Piłsudskiego 4. Redaktor odpowiedzialny: HENRYK STRYJEWSKI.